

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 88.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Erywańska 18.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyszajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabna: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadsyłane (po teksie): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Makroleg: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Dwa lata...

Gdy przed dwoma laty pierwsze strzały na granicy rosyjsko - niemieckiej obwieściły światu wybuch wojny europejskiej, nie przypuszczano na ogół ani tak długiego jej trwania, ani takiego obrotu. Mało kto zdawał sobie sprawę z tego, jak olbrzymie wartości zostaną w niej zaangażowane i jakie wskutek tego będą jej formy. Rzeczywistość zadała kłam obliczeniom i ujawniła tyle nieoczekiwanych czynników, że dopiero z perspektywy dziejów wartość ich będzie można dostatecznie ocenić.

Dyplomacja Europy przygotowywała się zdawna do zasadniczego usunięcia tarc, wynikłych wskutek rozbieżności interesów poszczególnych jednostek państwowych. Najważniejsze z nich, to kolizja dążeń angielskich i niemieckich. Anglia, eksploatująca swoje monopolowe stanowisko na morzach i w koloniach, nie mogła zrozumieć, że prawo do rozwoju przysługiwać może także innym narodom. Przyglądając się wzrostowi Niemiec, zdawała ona sobie sprawę, że w jej terenie działania wytwarzają się szczyby, grożące kolosowi brytyjskiemu koniecznością obudzenia się z zlotodajnego snu.

Anglicy mając w rękach monopol na rynku wszechświatowym, nie potrzebowali dotychczas wytyczać się, bo brak konkurenta pozwalał im na stawianie zależnym od nich narodom takich warunków, jakie uważali dla siebie za najdogodniejsze. Wyrzec się takiego stanowiska, dopuścić Niemców do konkurencji, prowadzić walkę handlową i wytwórczą, zmniejszyć swoje dochody — były to pojęcia, nie mające dostępu do mózgow angielskich. Pozostawało zatem tylko takie osłabienie Niemiec, które nie pozwoliłoby im na sprzeciwianie się woli Anglików. Cel ten osiągnąć można było jedynie przez zwycięską wojnę.

Ale Anglia widziała jasno, że do prowadzenia wojny z Niemcami jest za słabą. Przytem wojna nowoczesna jest pod każdym względem tak kosztowną, że korzystny nawet jej rezultat nie stoi w stosunku odpowiednim do ofiar. Ponieważ jednak zgnębienie Niemiec stawało się dla Anglii coraz bardziej kwestią życia lub śmierci, należało wynaleźć sposób, zapomocą którego możnaby osiągnąć ten cel, nie angażując swych własnych sił.

Anglia zaczęła zatem politykę podjudzania wszystkich przeciwko Niemcom i konsolidowania państw, nietylko europejskich, dla walki z nimi. Zabiegi Anglii zostały uwiecznione pomyslnym rezultatem i z chwilą wybuchu wojny Niemcy znalazły u swego boku jedynie Austrię. Wszystkie inne państwa zwróciły swe ostrza przeciwko nim, lub też zachowały krócej, lub dłużej neutralność.

Ta olbrzymia koncentracja sił przeciwko państwom centralnym mogła łatwo rodzić przypuszczenie, że na wynik nie trzeba będzie długo czekać i że wypadnie

on na korzyść koalicji. Anglia zacierała ręce widząc, jak w śmiertelnych zapasach sprzymierzeńcy jej parzą sobie ręce przy wyciąganiu dla niej kasztanów z ognia.

Stała się jednak rzecz, której nawet ziarna i skrupulatnie obliczająca Anglia nie przewidziała: pierwszy impet armij koalicyjnych napotkał na poważny opór ze strony państw centralnych. Armia francusko-belgijska nie tylko nie zalała prowincji nadreńskich, ale została zmuszoną do odwrotu. Belgia prawie w całości dostała się w posiadanie Niemiec. Paryż został zagrożony. Rosyjski walec parowy, toczący się na Berlin, utonął w jeziorach mazurskich, a armia austriacko - węgierska tylko krok za krokiem ustępowała pod naporem olbrzymio przeważających sił rosyjskich i wreszcie wstrzymała je w Karpatach i na linii Dunajca.

Gdy śniegi stopniały, gdy wiosna 1915 r. zabłysła w całym swym blasku, armie państw centralnych przejęły rolę, jaką w stosunku do nich miała odegrać Rosja. Nastąpiło przełamanie frontu galicyjskiego i niesłychana w dziejach ofensywa, która nie tylko wyparła Rosyan z zajętych terenów „odwiecznej rosyjskiej” Galicji, ale nadto odebrała im to, co uważali już za swą niezaprzeczną własność — Polskę.

Bieg wydarzeń wojennych rozczarował Anglię. Niemcy okazały się potężniejsze, aniżeli przypuszczano i nietylko nie dały się same zgnieść, lecz zgniotły, a przynajmniej silnie nadwyrężyły członki swych sąsiadów. Należało zatem chwycić się jeszcze innego sposobu, któryby doprowadził do zamierzonego celu, a zaoszczędził siły Anglii. Rozpoczęła się zatem taktyka oglodzenia państw centralnych.

I poraz wtóry zacierała Anglia ręce z zadowoleniem. Ale poraz drugi doznała rozczarowania i to tem boleśniejszego, że takiego wyniku wcale nie oczekiwała. Państwa centralne, dzięki swej sile organizacyjnej, wytworzyły takie warunki, które pozwoliły im przetrwać zwycięsko tę najohydniejszą walkę, jaką kulturalna Anglia obmyśliła dla ukorzenia ich.

Wreszcie nadszedł czas, kiedy Anglia spostrzegła bezowocność swych dotychczasowych usiłowań i musiała sięgnąć po pomoc do swego własnego organizmu. To, przed czem bronila się do ostateczności, musiało się spełnić i synowie Albionu ruszyli w pole, by dokonać tego, czego dokonac nie zdołali ich sprzymierzeńcy. I rozpoczęła się ofensywa angielsko - francuska, która trwa już dwa miesiące. Tysiące Anglików pada przed okopami Niemców, dwa miesiące zięją armaty angielskie i francuskie huraganowym ogniem na stanowiska niemieckie. A jednak front niemiecki nie został przełamany. Równocześnie Rosya, przyszedłszy nieco do siebie po strasznej klęsce, jaką poniosła przed rokiem, ruszyła z całym impetem, by przebić szeregi nie-

miecko - austriackie i odebrać to, co utraciła.

Drugi rok wojny minął.

Dwa straszne lata śmierci i zniszczenia!

Anglia celu swego nie dopięła, a wszelkie wysiłki jej i reszty państw koalicyjnych dały im wynik negatywny. Armie państw centralnych stoją głęboko w krajach nieprzyjaciół swych i świadome odpowiedzialności, cięższej na nich wobec ojczyzny, bronią jej bez względu na ofiary. Ten duch miłości ojczyzny, wesparty siłą organizacji i poczuciem obowiązku, fkwącym w każdej jednostce, doprowadził je do tych rezultatów, jakie osiągnęły po dwóch latach straszliwych zapasów. Wojna obecna wykazała, że ilość nie jest w stanie pokonać jakości. Jeśli więc nie zatrzymała przez dwa lata, to i w następnych nie zdoła złamać tej siły, jaka tkwi w intelektualnej wartości. Bó te wartości stanowią o sile i one tylko doprowadzić mogą do zwycięstwa.

Przed dwoma laty.

IV.

W dniu dzisiejszym mija dwa lata od chwili, w której Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, do czego zostały zmuszone stanowiskiem jakie zajęła Rosja w stosunku do wojny austriacko - serbskiej.

Jak to już w poprzednich artykułach wspominaliśmy, Serbia uzyskawszy zapewnienie ze strony Rosji, że poprze ją czynnie w wojnie z Austrią, nie chciała zaspokoić wszystkich żądań Austro - węgierskich, wobec czego w dniu 28 lipca rząd austro - węgierski wypowiedział jej wojnę. W dniu 28 lipca padły pierwsze strzały nad Driną, a w ciągu następnych dni rozpoczęły się w całej pełni operacje przeciwko Serbii. Jednocześnie dyplomaci wielkich mocarstw w dalszym ciągu starali się zlokalizować wojnę na Balkanach. Pomiędzy wszystkimi rządami odbywała się ciągle, jak się później okazało narady i konferencje. Były one jednak daremne, gdyż państwa koalicji stanowczo dążyły do wojny z Niemcami, a ich akcja dyplomatyczna na rzecz pokoju była tylko płaszczykiem, pokrywającym ostateczne przygotowania do wojny.

Przedewszystkiem Anglia pragnęła oddawać zniszczyć jakimkolwiek sposobem swego niebezpiecznego konkurenta jakiego posiadała w państwie niemieckim, czekała jedynie odpowiedniej sposobności, ponieważ sama nie mogła się odważyć wystąpić do walki. Francja od roku 1870 chciała zrewanżować się za poniesioną klęskę i marzyła o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngii, była jednak za słabą, aby sama mogła wystąpić przeciwko Niemcom, wobec czego również oczekiwała sposobności i namawiała Anglię i Rosję do wspólnego wystąpienia. Polityka Rosji nie skierowywała się zasadniczo przeciwko Niemcom. Chciała ona tylko posiadać wpływ na Balkanach, stworzyć kosztem Austro - Węgier „Wielką Serbię” i pozyskać dla siebie Galicję wschodnią. Ponieważ jednak Niemcy znajdują się w przymierzu z Austro - Węgrami, postanowiły całą siłą poprzeć swego sprzymierzeńca w razie, gdyby mu przyszło wojować z Rosją, o czem ta ostatnia wiedziała, wobec czego z konieczności musiała również liczyć się z mo-

żliwością wojny z Niemcami. Rząd rosyjski nie ulekił się jednak tej ewentualności ze względu na to, że wiedział o zamiarach Francji i Anglii. W Rosji liczono na to, że Niemcy w żadnym razie nie zdołają oprzeć się wobec wspólnego wystąpienia tak potężnych mocarstw jak Rosya, Francja i Anglia.

We Francji rozpoczęło stronnictwo wojenne agitację za wojną, a powoli zyskał ono wpływy nietylko w całej Francji, lecz także w Rosji i Anglii.

Francja nie mogła przyrzec Rosji poparcia militarnego, dopóki nie otrzymała dokładnych i jasnych wiadomości o stanowisku, jakie zajmie Anglia. To też w ciągu ostatnich dni przedwojennych rząd francuski usilnie pracował nad otrzymaniem od rządu angielskiego wyjaśnień, któreby go do czegoś pozytywnego zobowiązywały.

Po otrzymaniu formalnego zapewnienia od rządu francuskiego co do pomocy ze strony Francji, rząd rosyjski, mógł ostatecznie wystąpić ze swego rezerwowego stanowiska. Dnia 29 lipca 1914 r. ogłoszono w Rosji mobilizację trzynastu korpusów armii, a dnia następnego zmobilizowano już połowę cesarstwa.

Było rzeczą zupełnie naturalną, że na ten krok musiały Niemcy odpowiednio zareagować. Wysłano więc dnia 31 lipca do Rosji ultimatum, w którym dano dwunastogodzinny termin na odwołanie zarządzeń mobilizacyjnych. Po upływie tego terminu Niemcy oczekiwały jeszcze przez pięć godzin, zanim zdecydowały się na krok stanowczy. Mobilizacja w Niemczech ogłoszona została dopiero dnia 1 sierpnia o godz. 5 po poł.

Dnia 31 lipca wieczorem, wysłano do Paryża zapytanie, czy Francja, w razie wojny niemiecko - rosyjskiej zachowa neutralność. Odpowiedź brzmiała wymijająco i można było łatwo z niej wywnioskować, że Francja zdecydowała się walczyć po stronie Rosji.

Wreszcie nadszedł dzień 1 sierpnia 1914 r., w którym kanclerz Rzeszy wysłał następujący telegram do ambasadora niemieckiego w Petersburgu:

„Jeżeli rząd rosyjski nie da zadowalniającej odpowiedzi na nasze żądania, niechaj Wasza Ekszellenca wręczy dzisiaj o godz. 5 po poł. rządowi rosyjskiemu następujące oświadczenie:

„Rząd cesarski dokłada od początku przesiłania starań, by je doprowadzić do pokojowego rozwiązania. Zgodnie z wyraźnym życzeniem Jego Cesarskiej Mości, cesarza Rosji, Jego Cesarska Mość, cesarz niemiecki podjął łącznie z Anglią rolę pośrednika między gabinetami wiedeńskim a petersburskim, gdy Rosya, nie czekając na wynik, zarządziła mobilizację całej swej siły wojskowej na lądzie i morzu.

„Z powodu tego zagrażającego środka, nie uzasadnionego żadnymi zarządzeniami wojskowymi Niemiec, znalazła się Rzesza niemiecka w obliczu ciężkiego i bezpośredniego niebezpieczeństwa. Gdyby niemiecki rząd cesarski był zaniedbał zająć stanowisko wobec tego niebezpiecznego położenia, byłby naraził bezpieczeństwo i egzystencję Niemiec. Dlatego uczul się rząd niemiecki zmuszonym uczynić przedstawienia u rządu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyi, by zanlechał środków militarnych. Ponieważ Rosya wzbraniała się zadośćuczynić temu przedstawieniu i ponieważ tem samem okazała, że akcję swą skierowała przeciwko Niemcom, mam zaszczylić podać Jego Ekszellency w imieniu mego rządu do wiadomości:

„Jego Cesarska Mość, mój Władca dostojny podejmuje imieniem Rzeszy wyzwanie i uważa się za znajdującego się z Rosją w stanie wojennym“.

„Proszę podać pośpiesznym telegramem otrzymaniu i chwilę wykonania kał instrukcyi.

Fetersburg, 30 lipca. — Wielki sztab generalny donosi 29 lipca wieczorem:

Front zachodni: Pod Hulewiczami (4 km. na południu od drogi żelaznej Sarny—Kowel) nad Stochodem wojska nasze po mostach żelaznych przeszły na lewy brzeg rzeki i usadowiły się tam.

Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli nad okolicą Logiszyna i nad dworcem kolejowym Maniewiczze (26 km. na północnym zachodzie od Czartoryska) i rzucili bomby.

Wzdłuż drogi żelaznej Kowel—Rożyszcze trwa posuwanie się naszych wojsk.

W okolicy na południowym zachodzie od Łucka przeleciały liczne latawce nieprzyjacielskie nad naszymi liniami, rzuciły bomby i ostrzeliwały wojska z karabinów maszynowych.

Ścigany przez nas na południu od Dniestru w kierunku na Stanisławów nieprzyjacieli usiłuje zatrzymać się na uprzednio przygotowanych stanowiskach. Otrzymał od naszych wojsk wiadomości są jednak jeszcze tak skromne, że można sobie tylko w przybliżeniu zobrazować sytuację.

Dotychczas naliczono wziętych do niewoli jeńców przez wojska generała Brusilowa w czasie od 28 do 29 lipca: 2 generałów, przeszło 651 oficerów, 32,000 szeregowców, wśród nich duża ilość Niemców. Zdobyto: 114 dział, w tem 29 ciężkich. W tej liczbie wojska generała Leszyckiego zdobyły 21 niemieckich ciężkich dział i 85 karabinów maszynowych.

Wśród ogólnej liczby jeńców i łupu, znajduje się część jeńców i zdobyczy wziętej przez wojska generała Sacharowa podczas trzydniowej walki o Brody. Składa się ona ze 126 oficerów, 13,569 żołnierzy, 9 dział, 40 karabinów maszynowych i 15,000 karabinów.

Ogólna liczba jeńców i zdobyczy wziętych przez wojska generała Sacharowa w czasie od 16 lipca do 28 lipca wynosi 940 oficerów, 99,152 żołnierzy 49 dział, w tem 17 ciężkich, 100 karabinów maszynowych, 49 przyrządów do rzucania bomb i min, 80 wozów do przewożenia bomb i amunicji artyleryjskiej, 58 wozów do karabinów maszynowych i 6 składów materiału artyleryjskiego i pionierskiego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 31 lipca (T. wł.). — Urzędowo donoszą 30 lipca po poł.:

W okolicy Chaulnes Francuzi rozproszyli niemiecki oddział wywiadowczy na południu od Lihous.

Na prawym brzegu Mozy odparto atak niemiecki na szaniec Ravin na południu od Fleury, oraz na laski Vaux i Fumin.

Na reszcie frontu noc minęła spokojnie.

Paryż, 31 lipca (T. wł.). — Urzędowo donoszą 30 lipca wieczorem:

Na północy od Somme dzień odznaczył się całym szeregiem walk na częściach frontu pomiędzy wzgórzem 139 a rzeką. Wojska nasze przeszły do ataku i zajęły przed południem cały system nieprzyjacielskich rowów na głębokości 300—800 metrów.

Doszlismy do dojść do wsi Mourepas. Trzymamy w swem posiadaniu lasy na północy od dworca kolejowego Hem, tor wysięgowy na północy od tego lasu, oraz fermę Monacu.

Na południu wykonali Niemcy potężne kontrataki przeważnie w okolicy fermy Monacu, gdzie walka przybrała szczególnie zacięty charakter. Ogień nasz udaremnił wszędzie usiłowania nieprzyjaciela i zadał mu ciężkie straty. Cały zdobyty teren utrzymaliśmy i wzięliśmy przeszło 200 jeńców.

Na prawym brzegu Mozy odparliśmy atak niemiecki, który skierowany był przeciwko stanowiskom naszym na zachodzie od Thiaumont.

W odcinkach Fleury, Vaux i Chapitre trwało gwałtowne ostrzeliwanie.

Na pozostałym froncie trwało ożywione ostrzeliwanie.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 30 lipca. — Główna kwatera donosi: Z frontu belgijskiego niema nic ważnego do doniesienia.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 31 lipca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 30 lipca:

Ostatniej nocy bombardowaliśmy gwałtownie nieprzyjacielskie rowy łącznikowe i rezerwy pomiędzy Ancre i Somme.

Ogień nasz wysadził w powietrze nieprzyjacielski skład amunicji w pobliżu Courcellette.

Londyn, 31 lipca (T. wł.). — Główna kwatera donosi 30 lipca:

Dzisiaj rano Brytańcy łącznie z Francuzami ruszyli naprzód na froncie od lasu Delville do Somme.

Na wschodzie od zagrody chłopskiej Waterloo, lasu Trones i zagrody Maltzorn uczyniono postępy. Nieprzyjacieli był bardzo silny i zdaje się ponieść w walkach ciężkie straty. Wzięliśmy 52 jeńców. Również Francuzi

posunęli naprzód swe linie na naszym lewym skrzydle.

W okolicy Pozieres, gdzie cały dzień użyto na wzmocnienie zyskanego w ostatnim tygodniu terenu, walki piechoty się nie toczyły.

Komunikat włoski.

Rzym, 30 lipca. — Główna kwatera donosi 29 lipca:

W dolinie Astach w nocy na 28 lipca wznowił nieprzyjacieli swe usiłowania zaskoczenia naszej załogi na Monte Cimone; został on gładko odparty.

W ciągu dnia wczorajszego trwała działalność artylerii nieprzyjacielskiej przeciwko miejscowościom w odcinku Szlegen i przeciwko linii Soera—Strigno w dolinie Lugana. Kilka pożarów.

W dolinie Travignola, pomimo niepomyślnej pogody, wojska nasze uczyniły postępy na stokach Col Bricon i w malej dolinie Ceramana, przyczem odparły dwa nowe kontrataki.

Nad Isonzo walka artylerii. Artyleria nieprzyjacielska wystrzeliła kilka granatów na miejscowości na zachodzie od Gorycy.

Na Karście jedna z naszych eskadr lotniczych bombardowała obóz i parki w okolicy Oppacchiasella. Latawce nieprzyjacielskie, które ruszyły do walki, zostały zaatakowane i zmuszone do ucieczki, jeden z nich spadł płonąco.

Ciągle jeszcze donoszą o używaniu przez nieprzyjaciela pocisków wybuchowych.

Nominacja generał-majora Grzesickiego.

Poznań, 31 lipca (T. wł.). — Generał-major Grzesicki, ostatnio komendant trzeciej brygady legionów, został mianowany wicegubernatorem austriackiego terenu okupacyjnego Polski.

Z terenu wschodniego.

Berlin, 31 lipca (T. wł.). — Z głównej kwatery prasowej donoszą: Jako przykład dzielności wojsk austriacko-węgierskich przytoczyć można fakt, że w najbardziej wysuniętych liniach jedna kolumna 44 pułku piechoty, pomimo, że nie otrzymała wcale posiłków, odparła pięć gwałtownych ataków kilku batalionów rosyjskich.

W odcinku armii gen. Boehm-Ermollego przedsięwzięte zostały środki przeciwko dalszemu posuwaniu się Rosyan. Według zeznań jeńców straty Rosyan są olbrzymie. Ataki rosyjskie koło Gorodyszcz były bezowocne. Jeńcy opowiadają, że oddziały pędzone są na oślep, jak bydło, do szturm wprost na ogień armat i karabinów maszynowych.

Oficerowie tureccy we Lwowie.

Wiedeń, 31 lipca. (T. wł.). — Gazeta „Neue Freie Presse“ donosi z wojennej kwatery prasowej: Oficerowie przybywający ze Lwowa opowiadają, że w ostatnich dniach spotyka się tam wielu oficerów tureckich w przejeździe na front. Transport wojsk tureckich jest już w drodze. Jest to pierwszorzędny materiał wojskowy, doskonale odziany i uzbrojony. Wojska te posiadają wyborny humor; ludność wita je wszędzie oznakami sympatii.

Skutki ataku na wyspę Ezel.

Hamburg, 31 lipca. (T. wł.). — „Fremdenblatt“ donosi z Londynu: Podczas niemieckiego ataku lotniczego na wyspę Ezel w zatoce Ryskiej, dokonanego w dniu 25 lipca, splonęły niemal wszystkie samoloty, dostarczone tam przez Anglię. Dwaj lotnicy angielscy i jeden rosyjski ponieśli śmierć, dziewięciu odniosło ciężkie obrażenia.

Ataki angielskie.

Berlin, 31 lipca (T. wł.). — Według doniesień z zachodniego terenu walk, znajdował się obszar na północy od strumyka Ancre na pasie od Commeourt przez Hebuterne aż do Beaumont i dalej do Thiepval — w sobotę w bardzo gwałtownym ogniu artylerii angielskiej. Wobec tego należy oczekiwać nowych ataków piechoty na silnie ostrzeliwanym terenie, na którym wojska niemieckie wszędzie stawiały skuteczny opór. Doświadczenia dotychczasowych walk wskazują na to, że obecny szturm pozostanie bez rezultatów.

Na południu od Somme przeważnie walki artylerii. Ponowny atak piechoty na północnym wschodzie i północnym zachodzie od Pozieres został odparty, jak również atak na Bois de ville, który usiłował osiągnąć północnej części lasu, zajętej przez wojska niemieckie. Operacje niemieckie przeciwko Verdun postępują dalej planowo, a gorące walki na wschodzie nie zdołały ich w najmniejszej mierze powstrzymać.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 31 lipca:

Wschodni teren walk:

Po obydwóch stronach Friedrichstadtu odparto zostały rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Ataki na stanowiska nasze nad kanałem na zachodzie od Logiszyna i pod Nobleem (nad Strumieniem), na południowym zachodzie od Pińska załamały się.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Kontynuowane przeciwko grupie wojsk generała Linsingena silne ataki rosyjskich mas wojskowych także i wczoraj zostały zwycięsko odparto; główny nacisk wywierał nieprzyjacieli na odcinki po obydwóch stronach drogi żelaznej Kowel—Sarny, pomiędzy Witonieczami a Turzą, na południu od Turzy i po obydwóch stronach Lipy.

Dobrze przygotowany kontratak odrzucił pod Zarzeczem (na południu od Stobychwy), posuwającego się naprzód nieprzyjaciela. O ile dotychczas zdołano stwierdzić, wzięto wczoraj do niewoli 1889 Rosyan, w tem 9 oficerów.

Nasze eskadry lotnicze w ciągu ostatnich dni bojowych zadały nieprzyjacielowi znaczne szkody atakami swemi na kryjówki podziemne, maszerujące i biwakujące wojska, jak również na połączenia na tyłach.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

W dalszym ciągu ataków w odcinku na północnym zachodzie i zachodzie od Bucacza powiodło się Rosyanom wtargnąć na niektórych punktach do przedniej linii obronnej, zostali jednak stamtąd wyparci, a wszystkie ataki odparto zwycięsko.

Zachodni teren walk:

Operacje angielskie pod Pozieres i Longueval trwały aż do dnia wczorajszego. Były one wstępem do nowego ataku angielsko-francuskiego, który wykonany został jednolicie pomiędzy Longueval a Somme nad ranem siłami liczącymi przeszło sześć dywizji, podczas, gdy pomiędzy Pozieres a Longueval powstrzymywany był przez dzień naszym ogniem zatorowym i rozpoczął się dopiero pod wieczór pojedynczymi atakami przy użyciu również znacznych sił. Nieprzyjacieli został odparty wszędzie wśród bardzo krwawych i ciężkich strat, nie zyskał on ani piędzi ziemi, a gdzie tylko przyszło do walki na blizki dystans, została ona rozstrzygnięta na naszą korzyść, dzięki odważnemu zachowaniu się bawarskich i saksońskich wojsk rezerwowych, jako też dzielnych wojsk szlchwolsztyńskich. Dwunastu oficerów i 769 żołnierzy nieprzyjacielskich dostało się do niewoli. Zdobylimy 13 karabinów maszynowych.

Na południu od Somme walki artylerii.

W okolicy Prunay (Szampania) załamał się w naszym ogniu słabszy atak francuski.

Na wschodzie od Mozy wzmagał się wielokrotnie ogień artylerii do wielkiej gwałtowności.

Na południowy zachód od fortu Thiaumont toczyły się słabe walki za pomocą granatów ręcznych.

Na atak lotników nieprzyjacielskich na Conflans, odpowiedziliśmy ogniem na Pont-a-Mousson.

Zamierzony atak lotniczej eskadry francuskiej na Mühlheim w Bawaryi nasze aparaty systemu Fokkera powstrzymały pod Neuenburg nad Renem, zmusiły do ucieczki, ścigały i straciły samolot dowodzący eskadrą na północny zachód od Mühlhausen.

Porucznik Hoendorf uczynił niezdolnym do walki na północy od Bapume jedenasty samolot nieprzyjacielski, a porucznik Wintgens na wschodzie od Peronne, dwunasty.

Zestrzelone zostały: jeden dwupłatowiec francuski na zachód od Pont-a-Mousson, a drugi na południu od Thiaucourt przez ogień obrony.

Balkański teren walk:

Nie nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 31 lipca:

Rosyjski teren walk.

Na wzgórzach na wschodzie od Kirlibaby odparto zostało nocy onegdajszej przez wojska armii generała Pflanzera-Baltina natarcie rosyjskie. W południowo-wschodniej Galicji dzień minął względnie spokojnie.

Na zachodzie i na północnym zachodzie od Bucacza nieprzyjacieli w dalszym ciągu kontynuował ataki swe z ogromną zaciętością. Także i wczoraj walczone tam rozpaczliwie i zaciekle. Wojska sprzymierzone utrzymały wszystkie stanowiska. Bezpośrednio na zachodzie od Brodów załamały się liczne, nocne ataki przeciwnika. Także i w Wołyniu poświęcił wczoraj nieprzyjacieli znowu niezliczone tysiące walczących, nie osiągnąwszy sukcesu. Gdzie tylko nieprzyjacieli przypuścił szturm, pod Świniczami, na zachodzie i północnym zachodzie od Łucka, po obydwóch stronach kolei prowadzącej z Saren do Kowla, wszędzie załamały się jego kolumny szturmujące. Na południu od Stobychwy, gdzie chwilowo wtargnął na lewy brzeg Stochodu, został ponownie przepędzony.

Wojska sprzymierzone walczące na Wołyniu wzięły wczoraj do niewoli wielu oficerów rosyjskich i 2000 szeregowców, oraz zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Włoski teren walk:

W Dolomitach odparto wczoraj krwawo w okręgu Toliana atak liczących batalionów Alpinów, przyczem wzięto do niewoli 135 Włochów, w tem 9 oficerów, oraz zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Na froncie Isonzo artyleria nieprzyjacielska podtrzymywała gwałtowny ogień na oszańcowaniu mostowe Tolmeinu i Gorycy, jak również na stanowiska nasze na Monte San Michele.

Albański teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler.

Feldmarszałek - porucznik.

Wynagrodzenie za szkody.

Amsterdam, 31 lipca. (T. wł.). — Dotychczas rząd angielski pokrywał wszystkie szkody, wyrządzone przez ataki lotnicze. Jest to jednak widocznie zbyt kosztowną rzeczą, gdyż angielskie ministerstwo handlu zapowiedziało obecnie, że na przyszłość straty mają być pokrywane przez odnośne gminy lub hrabstwa. „Daily Mail” stwierdza, że decyzja ta zrodziła wiele niechęci.

W sprawie kapitana Fryatta.

Berlin, 31 lipca. (T. wł.). — Z powodu wywodów lorda Greya w sprawie rozstrzelania kapitana Fryatta, Biuro Wolffa podaje następującą odpowiedź: Nie dziwno, że rząd angielski czyni usiłowania, by usprawiedliwić postępowanie kapitana Fryatta, gdyż sam on ponosi w tym wypadku znaczną część winy. Kapitan poszedł jedynie za radą swego rządu. Z wyrzuteń rządu angielskiego przebiega również wyraźna chęć obalania ogółu. Kapitan Fryatt nie miał potrzeby zapobiegać niespodzianemu atakowi podwodnemu łodzi podwodnej. Łódź znajdowała się na powierzchni wody i kazała mu przy pomocy sygnałów zatrzymać się, zgodnie z regulami walki krążowników. Dlatego też nie usiłował on nawet ratować życia swej załogi, gdyż nie było ono bynajmniej zagrożone. Natomiast w dniu 28 marca 1915 r. kapitan pozwolił zbliżyć się łodzi podwodnej, która zamierzała zbadać jego okręt, ażeby następnie zniszczyć ją podstępnie i zasłużyć sobie w ten sposób na wynagrodzenie wyznaczone przez rząd angielski. Nie była to zatem obrona, lecz napad zbrojecki wytrawnego mordercy. Kapitan szczęśliwie swym czynem, jakkolwiek na szczęście nie dopiął zamierzonego celu i nie zdołał zniszczyć łodzi. Na posiedzeniu sądu dowiedziono mu tego, skonfrontowany go z naocznymi świadkami z pośród załogi łodzi podwodnej, którzy świadczili przed sądem przeciw niemu. Parlament angielski uwierzył w jego sukces i pochwalił go, rząd angielski nagrodził go, zaś niemiecki sąd wojenny skazał go na śmierć, gdyż wystąpił ożreńnie przeciw flocie niemieckiej, nie zaliczając się do sił militarnych swojego kraju. Nie został rozstrzelany z zimną krwią i rozmyślnie bez uniknięcia w istotę sprawy, jak twierdzi rząd angielski, lecz egzekucje wykonano na mocy wyroku sądu, który, oczywiście po chłodnym i gruntownym zbadaniu sprawy, skazał go jako francuzkę. Tak jak na lądzie prawo wojenne, grożąc wolnym strzelcom karą śmierci, chroni członków wojska przed podstępem morderstwem, podobnie na morzu to samo prawo wojenne chroni członków floty również przed podstępem morderstwem. Niemcy w przyszłości również będą stosowały to prawo, ażeby załogi ich łodzi podwodnych nie stawały się łupem wolnych strzelców na morzu.

„Dziewczę z Loos”.

Amsterdam, 31 lipca. (T. wł.). — Według paryskiego doniesienia gazety „Times” t. zw. dziewczę bohaterki z Loos, które z ukrycia raziło strzałami karabinowymi żołnierzy niemieckich i zostało wyróżnione za to francuskim krzyżem wojskowym, jest również czczone przez Anglików. Poseł angielski w Paryżu w gmachu poselstwa po przemówieniu wręczył „bohaterce z Loos” angielski medal wojenny i krzyż św. Jana z Jerozolimą.

W sprawie „Czarnej listy”.

Nowy Jork, 31 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Postępowanie Anglii, wpisującej firmy amerykańskie na czarną listę, wysuwa znowu na porządek dzienny bardzo poważne zagadnienie. Depesze waszyngtońskie głoszą, iż należy spodziewać się, że departament państwowy w nocie swej zaprotęstuje energicznie przeciwko temu zarządzeniu.

„New York American” komunikuje: Wyraźnym następstwem postępowania Anglii jest fakt, że obrabowano poprostu przeszło osiemdziesięciu amerykańskich kupców i towarzyszy handlowych, pracujących ze wschodem i Ameryką południową. Okoliczność, że niektórych kupców i towarzyszy handlowe zaciągnięto na czarną listę, uważaną jest za pierwszy ostry dowód gruntowności, z jaką Anglia plondrowała poczęte amerykańską.

„New York World” podaje następującą depeszę z Waszyngtonu. Dostateczne dowody ustawicznego pogwałcenia praw neutralnych, pomimo licznych dawniejszych protestów, dają nam pewność, że oczekiwana nota do Anglii i jej sprzymierzeńców będzie poważnym aktem oskarżenia przeciw zarządzeniom, które ze stanowiska rządu sprzeczne są z prawem.

Z Ispahanu.

Petersburg, 31 lipca. (T. wł.). — „Nowoje Wremia” donosi, że pomiędzy armią rosyjską Baratowa a silnymi oddziałami powstańców wywiązały się nowe ciężkie walki w okolicach Ispahanu.

Obie strony ponoszą ogromne straty. Wojska powstańcze ponownie zajęły tymczasowo Ispahan, któremu zagrażają poważnie. Powstańcy zburzyli połączenie telegraficzne pomiędzy Ispahanem i Kirmanem, w którym znajdują się wojska angielskie.

Włosi o ekspedycji Salonickiej.

Bern, 31 lipca. (T. wł.). — Korespondent gazety „Secolo”, omawiając sytuację militarną ekspedycji bałkańskiej, donosi z Salonik m. i.: Ofensywa angielsko-francuska, jeżeli nie stanie się wprost niemożliwą, to w każdym razie będzie związana z ciężkimi ofiarami na wypadek, gdy koalicja nie zdecyduje się na zaopatrzenie w możliwie krótkim czasie korpusu ekspedycyjnego w Salonikach w materjały niezbędne. Wówczas dopiero można byłoby spodziewać się, że uda się wyznać słaby punkt frontu nieprzyjacielskiego i zniemacka uderzyć nań. Wojska francuskie byłoby można jeszcze uważać za zdolne do prowadzenia akcji wojennej, gdy natomiast nie można już tego powiedzieć o Anglikach, a tembardziej o Serbach. W uzbrojeniu ekspedycji brak przedewszystkiem artylerii górskiej i amunicji.

Stanowisko Rumunów.

Berlin, 31 lipca. (T. wł.). — „Lokal-anzeiger” donosi z Bukaresztu, że agitacja rusofilów nie wywiera na rząd żadnego wrażenia, a na opinię publiczną bardzo małe. Bratianu panuje dotychczas nad sytuacją polityczną w kraju. Narazie niema mowy o jakiegokolwiek zmianie w polityce rumuńskiej.

Tajny układ.

Bukareszt, 31 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Powszechną uwagę budzą wynurzenia Gregora Filipescu, brata agitatora, zamieszczone w organie „Epoca”, a dotyczące rzekomego układu tajnego, który miał pono zawrzeć Sazonow we wrześniu r. 1914 z Rumunją. Układ ten, zawierający konwencje neutralne, został zawarty bez zgody Anglii i Francji. Miał on zapobiec przyłączeniu się Rumunii do państw centralnych. „Epoca” pisze, że układ ten nie jest korzystny dla Rumunii, gdyż przy pertraktacjach pokojowych nie będzie mógł służyć za podstawę do urzeczywistnienia dążeń rumuńskich.

W pułapce.

Kopenhaga, 31 lipca. (T. wł.). — Według doniesienia gazety „Politik”, komunikacja okrętowa pomiędzy Kopenhagą i Finlandją uległa przerwaniu wskutek załóżenia przez Szwecję min. W portach rosyjskich, fińskich i szwedzkich znajduje się przeszło sto okrętów angielskich. Kapitanowie tych okrętów otrzymali od admiralicy rozkaz powrotu do Anglii. Powrót stał się jednak dla nich teraz niemożliwym.

Echa wypadku Króla duńskiego.

Kopenhaga, 31 lipca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Król na osobnej audyencji przyjął przedwczoraj swych wybacwców, którym zawdzięcza uratowanie życia, i wręczył im odznaczenia, wzgl. podarki. Król czuje się zupełnie dobrze.

O dowóz do Norwegii.

Chrystiania, 30 lipca. (T. wł.). — „Verdungsang”, organ sprzyjający czwórnorozumieniu, napastuje tutejsze poselstwo angielskie z powodu zupełnego odcięcia dostaw mąki amerykańskiej do Norwegii, ponieważ poselstwo nie chce uczynić nic, ażeby przywrócić się do skasowania tego bezprawnego zarządzenia. Anglia wszelkimi sposobami usiłuje ogłodzić Norwegię.

„Morgenbladet” jest zdania, iż wskutek angielskiej polityki represyjnej Niemcy są na najlepszej drodze do osiągnięcia dominującego stanowiska w handlu skandynawskim.

Skutki wybuchu.

Londyn, 31 lipca. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku: Podczas wybuchu na wyspie poległo niewiele osób, lecz zato szkody materjalne są nader wysokie. Oceniają je na pięć milionów funtów szterlingów, w czem 40.000 ton cukru tczinowego, wartości 2 1/2 milionów, część wagonów kolejowych, naładowanych soloną, wieprzowiną i amunicją. 13 magazynów odniosło uszkodzenia.

Pożar lasów.

Northbay (Ontario), 31 lipca. (T. wł.). — Doniesienie: Pożar lasów zniszczył miasta Bechrane, Matheson, oraz stacje Meushka i Timmins. Kolejowe punkty

węzłowe w Porguwois i Isquoifalls stoją w płomieniach. Sto osób poniosło śmierć, dwie są ranne.

Wahł w powietrzu.

Berlin, 31 lipca. (T. wł.). — W walce powietrznej zapobieżono atakowi eskadry samolotów francuskich na Muellheim w Badenie.

Pod Beupaume porucznik Hoehndorf zastrzelił jedenasty: zaś pod Perronne porucznik Windgens dwunasty samolot przeciwnika.

Wiadomości wojenne.

Przekręcanie faktów.

Pisma niemieckie zapowiedziały przed kilku dniami, że na froncie galicyjskim będą brały udział w walkach przeciwko Rosyanom i wojska tureckie, co świadczy o tem, że Turcja ma jeszcze dostateczną ilość wojska do dyspozycji. Pisma francuskie i włoskie, a za niemi i angielskie, korzystając z tego doniesienia, pomieszczają długie artykuły, mające wykazać, że Austria goni resztkami sił, i że zmuszona była prosić i tak już wyczerpanych Turków o przyjęcie jej z pomocą w zagrozeniu drogi do ziemi węgierskiej.

W kwaterze Brusilowa.

„Times” zamieszcza korespondencję Stanleya Washburn'a z kwatery Brusilowa. Brusilow przebywa obecnie w południowo-rosyjskim miasteczku. Generał postarzał się w ostatnich czasach o jakie dziesięć lat i posiadał ogromnie. Tylko oczy jego zdradzają dawną żywość.

W dalszym ciągu pisze Washburn o sytuacji: „Szańce nieprzyjacielskie pod Kowlem są jeszcze silniejsze, niż wzdłuż Stochodu. Szaleństwem byłoby przypuszczać, że siły wroga są wyczerpane. Przeciwnicy nasi nigdy nie walczyli z większą energią”. Washburn przestrzega przed wygórowaniami nadziejami. Sądzi on, że walki na wschodzie nie doszły jeszcze do szczytu i niema mowy o punkcie zwrotnym w wojnie.

Ostatnie telegramy.

Manifest do wojsk.

Berlin, 31 lipca. (T. wł.). — Cesarz niemiecki ogłosił następujące pismo:

Do niemieckiej siły zbrojnej na lądzie i morzu:

Towarzysze!

Skończył się drugi rok wojny światowej. Był on, podobnie jak pierwszy, rokiem chwale dla oręża niemieckiego. Na wszystkich frontach zadaliśmy nieprzyjacielowi nowe ciężkie ciosy. Czy zdruzgotany uchodził przed siłą waszego natarcia, czy wsparty obcą, z całego świata ściągniętą pomocą, usiłował wyrwać wam nagrodę dotychczasowych zwycięstw, wy okazaliście się zawsze górą.

Także tam, gdzie samowładztwo Anglii było bezsferne, na wolnych falach morza, walczyliście zwycięsko przeciwko przeważającej przemocy.

Uznanie waszego cesarza i dumny podziw wdzięcznej ojczyzny towarzyszy wam za te czyny niewzruszonej wierności, dzielnej odwagi i wytrwałego męstwa. Jak pamięć o poległych bohaterach, tak i o waszej sławie przejdzie w najodleglejsze czasy.

Wawrzyn, jakie zebrała armia wobec nieprzyjaciela pomimo trudów i niebezpieczeństw zawsze z podniesionem czołem są nierozdzielnie związane z ofiarą i wytrwałą pracą wojsk w ojczyźnie. Dostarczały one walczącym armiom nowych sił, ostrzyły ustawicznie miecz, będący ufnością dla Niemiec a postrachem dla nieprzyjaciół. Więc i wojskom w ojczyźnie należy się także moje i ojczyzny podziękowanie.

Ale potęga nieprzyjaciela nie została jeszcze złamana. Ciężką walkę musimy dalej toczyć o bezpieczeństwo naszych rodzin, o honor ojczyzny, o potęgę państwa. W tej rozstrzygającej walce bez względu na to, czy nieprzyjaciół prowadzić ją będzie orężem z zimną chęcią, pozostaniemy takimi samymi także w trzecim roku wojny. Duch wierności wobec ojczyzny i niezłomna wola zwycięstwa przepelni podobnie jak w pierwszym roku wojny, armię i ojczyznę. Jestem pewny, że z pomocą łaskawego Boga przyszedł wasze czynny godne będą dotychczasowych.

Wielka Kwatera Główna, d. 1 sierpnia 1916 r.

Wilhelm.

Powyższy najwyższy manifest podaje niżej do wiadomości wszystkich odnoś-

nych władz wojskowych z poleceniem bezwzględnego zakomunikowania go mężczyznom i kobietom zatrudnionym w zakładach państwowych i prywatnych przy fabrykacji wszelkiego rodzaju potrzeb dla wojsk i wyrażenia im cesarskiego podziękowania we właściwy sposób przez afisze lub odczytanie.

Minister wojny
Wild von Hohenborn.

Manifest Cesarza Wilhelma.

Berlin, 31 lipca. — Biuro Wolffa donosi: Cesarz niemiecki wystosował do kanclerza następujące pismo: Po raz drugi powraca dzień, w którym zmusili mnie moi nieprzyjaciele, abym powołał synów Niemiec pod broń w celu obrony honoru i całości państwa. Naród niemiecki przeżył dwa lata bezprzykładnego bohaterstwa, czynu i cierpienia. Armia i flota zyskała sobie wraz z wiernymi i dzielnymi sprzymierzeńcami tak w ataku jako też i w obronie najwyższą sławę. Wiele tysięcy naszych braci przypięczonej wierności swą dla ojczyzny własną krwią. Na zachodzie i wschodzie nasze bohaterskie wojska wstrzymują z niezniszczalną stałością gwałtowne szturmowanie nieprzyjaciół. Nasza młoda flota zadala dotkliwy cios armadzie angielskiej w słynnym dniu pod Skagerrak.

Jasno stoją mi przed oczyma czyny niezmiordowanego bohaterstwa i wierności na froncie. Ale i w ojczyźnie samej jest wiele bohaterstwa: U mężczyzn i kobiet, u młodych i starych, u tych wszystkich, którzy znoszą cicho i odwrotnie żałoby i troski, którzy pomagają do złagodzenia cierpienia, wywołanych wojną, w pracy tych, którzy dzień i noc niezmiordowanie pracują, aby zaopatrzyć naszych braci, walczących w okopach i na morzu, we wszystko. Nadzieje nieprzyjaciół, że przewyższą nas w produkcji materjałów wojennych, będzie równie zawodną, jak ich plan osiągnięcia głodem tego, czego ich miecz osiągnąć nie zdołał. Na łanach Niemiec wynagradza Bóg pracę rolnika bogatym plonem, aniżeli mogliśmy się spodziewać. Południowe i północne Niemcy rywalizują ze sobą w wyszukiwaniu braterskiego rozdźla żywności i wszystkich innych środków.

Wszystkim tym, którzy w polu i ojczyźnie walczą dla narodu i ojczyzny, składam moje gorące podziękowania. Jeszcze czeka nas wiele ciężkich chwil. Wprawdzie we wszystkich ludzkich sercach rodzi się po strasznych burzach dwuletniej wojny tęsknota za jutrenką pokoju. Ale wojna trwa jeszcze, bo hasłem nieprzyjaciół jest jeszcze dzisiaj zniszczenie Niemiec. Wyłącznie na naszych wrogów spada odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi.

Nigdy nie opuszczała mnie ufność, że Niemcy pomimo przewagi liczebnej swych przeciwników są niepokonane, a każdy dzień wzmacnia je na nowo.

Naród niemiecki wie, że rozchodzi się o jego ogzystencję. Zna on swoją siłę i ufa w pomoc Boską. Dlatego nie jest w stanie zachwiać wytrwałości. Doprowadzimy walkę tę do takiego końca, który obroni nasze państwo przed nowymi napadami, a pokojowej pracy ducha niemieckiego i rak niemieckich zapewni nazawsze wolne miejsce. Chcemy żyć swobodnie, spokojnie i silnie wśród narodów świata. Tego prawa nikt nie odbierze.

Upoważniam Pana do podania niniejszego pisma do publicznej wiadomości.

Wielka Kwatera Główna 31 lipca 1916 r.

Wilhelm II.

Na terenie wschodnim.

Berlin, 31 lipca. (T. wł.). — Na wschodzie grupa wojsk generała Linsingena wczoraj również oparła się zwycięsko licznym silnym atakom masowym Rosyan. W zwycięskim kontrataku pod Zaroczem Rosyanie zostali odrzućeni i wzięto 1900 jeńców. W walce z Rosyanami armia hrabiego von Bothmera zdołała na zachód od Buczacza wedrzeć się do czołowych linii obronnych rosyjskich, odrzucić przeciwnika i odeprzeć zwycięsko wszystkie następne ataki.

Walki na zachodzie.

Berlin, 31 lipca. (T. wł.). — Wczorajszy dzień walk wyróżniał się uporczywym kontynuowaniem przez Anglików pod Pozieres i Longueval akcją, będącą wstępem do nowego ataku angielsko-francuskiego zakreślonego na szeroką skalę i wykonanego przez 6 dywizji. Atak ponownie zakończył się klęską Anglików, przygotowując ich o nader dotkliwie straty bez najmniejszych korzyści terytorjalnych. W walce na blizki dystans wślawiły się rezerwy wojsk bawarsko-saskich i szlezwig-holsztyńskich, zabrawszy około 800 jeńców i 13 karabinów maszynowych.

kor.) — kor. 1000; „Dzieciom Warszawy“ w Opocznie — kor. 200; ochronce w Opocznie — kor. 200; biednym miasta Opoczna — k. 200; Lądce kobiet — k. 500; Bibliotece „3 maja“ — kor. 200; Bibliotece nauczycielskiej — kor. 200; T-wu Miłośników sceny — kor. 200 i Straży ogniowej w Opocznie — kor. 600“.

Zaiste ofiarność godna podkreślenia.

Z Kielc.

Korespondencya własna „Godz. Pol.“

Po długich przygotowaniach wprowadzono w Kielcach karty na chleb, mąkę i cukier. Karty wydawane są co 2 tygodnie, a skutecznością to komitet aprowizacyjny powiatu kieleckiego, który dla sprzedaży mąki otworzył w Kielcach kilka specjalnych sklepów. Niestety już w drugim okresie wydawania kart zabrakło w mieście mąki i cukru. Jak zapewnia komitet aprowizacyjny, nowe transporty mąki i cukru mają w tych dniach nadejść do Kielc.

W miasteczkach i wsiach w pow. kieleckim wprowadzono jedynie karty na cukier. Rozdziałem zapasów cukru i wydawaniem kart zajmują się komitety gminne, a gdzie ich niema, ilość wydanego cukru zależy od widzimisię właścicieli sklepików, którzy robią przytem doskonałe interesy. Pośrednio w zakresie aprowizacji wchodzi także sprawa tytoniu i papierosów. Przedstawia się ona w dalszym ciągu dla palących rozpaczliwie. Przez dłuższy czas trafiki nie otrzymywały wcale tytoniu, niemniej jednak tytuń i papierosy były, ale kazano sobie płacić za nie wprost nadzwyczajne ceny. Nasi „sprytni“ kupcy mieli naprawdę złote żniwo. W ostatnich dniach sklepiki, posiadające pozwolenie na sprzedaż tytoniu, uzyskały nieco tego istotnie dziś drogiego towaru, ale tytuń znikł odrazu, jak kamfora, aby po niej jakim czasie, gdy tytoniu znowu nie będzie, ukazał się, lecz już nie po cenach wyznaczonych przez monopol rządowy. Przybywających obecnie do Kielc uderza niewątpliwie wielka liczba powybijanych szyb. To skutki burzy gradowej, która przeszła nad Kielcami i okolicą. Grad dochodził wielkości jaja gołębiego. Na szczęście, że burza gradowa szła wązkim pasem, przeto szkody, wyrządzone w polach są małe i to tylko w najbliższej okolicy Kielc. O 2 — 3 wiorsty od Kielc nie widać już potłuczonego zboża, za to wzrok cieszą piękne urodzaje. Nawet na gruntach piaszczystych zarówno zboża jare, jak i ozime przedstawiają się bardzo ładnie i dziś rolnik ma jedną tylko troskę — byleby podczas zbiorów dopisała pogoda.

Z Galicyi.

Według doniesień z Galicyi — Kossów obecnie zupełnie nie uciierpiał. Miasto nie znajdowało się wcale na linii walk; toczyły się bowiem one o cztery kilometry przed nim na wschód, następnie zaś przeniosły się na zachód. Żydzi opuścili miasto wszyscy. Z chrześcijańskiej ludności wyjechała tylko inteligencja, składająca się przeważnie z urzędników, a więc takich, którzy zmuszeni byli wyjechać.

Starostwo zostało wczas ewakuowane. Stało się to na 13 dni przed wejściem Rosyan. Urzędnicy starostwa dostali się do Worochoły furami, stąd zaś przez Węgr, po czterodniowej podróży, do Nowego Sącza. Obecnie urzęduje kossowski starosta w Nowym Sączu, prócz niego zaś mają tam swoją siedzibę starostwa Sniatyn, Kolomyja, Peczenizyn i Horodenka.

Ludność cywilna nie żydowska, wogóle miasto niechętnie opuszczała. Urodzaje świetne w całej okolicy. Stan sanitarny powiatu niezbyt pomysłny. Bydła w powiecie dużo; część przed ustąpieniem wykupiła armia, część zaś ludność pognała w poloniny.

Urzednicy podatkwowi, pocztowi, księża i nauczyciele opuścili miasto w dzień wejścia Rosyan. Rodziny i ich mienie przeważnie pozostało. Opuścili również miasto właściciele kossowskiego zakładu, dr. Tarnawski.

Z Krakowa.

Uniwersytet Jagielloński poniósł nową stratę. Śmarł tu dermatolog, profesor tegoż uniwersytetu s. p. Władysław Reiss, dyrektor kliniki chorób skórnych przy szpitalu św. Łazarza, b. dziekan wydziału lekarskiego.

Prof. dr. Władysław Reiss urodził się w roku 1866 we Lwowie i tam też ukończył szkoły średnie. Na uniwersytecie uczył w Krakowie i tu otrzymał doktorat nauk lekarskich. Dłuższy czas przebywał na studiach w Wiedniu, skąd przyjechałszy, objął asystenturę w klinice chorób skórnych prof. Rosnera. W roku 1896 został docentem dermatologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, a wkrótce profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu i objął katedrę po zmarłym s. p. prof. Rosnerze.

S. p. prof. Władysław Reiss ogłosił szereg prac naukowych teoretycznych i klinicznych z zakresu swej specjalności w różnych czasopiśmie polskich i zagranicznych, które zwróciły na niego uwagę i stały się jego imię w nauce.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Rocznica.

(o) W 52-ą rocznicę stracenia 5 członków rządu narodowego, obchód rozpocznie się o godz. 10 nabożeństwem żałobnym w kościele św. Franciszka. Zaraz potem nastąpi poświęcenie krzyża na b. stokach cytadeli (u wylotu ul. Zakroczymskiej).

Komitet urządzający prosi organizacje społeczne i polityczne o delegowanie przedstawicieli na zebranie odbyć się mające dn. 1 sierpnia, o godz. 5-ej po poł., w sali Stow. techników (Włodzimierska 3-5) dla omówienia szczegółów.

Rozporządzenie co do uboju.

(o) Po wsiach w okolicach Warszawy wywieszono następujące rozporządzenie naczelnika pow. warszawskiego:

„Aż do dalszego rozporządzenia zostaje wzbronione: Ubój domowy bydła, zabijanie nierogacizny — macior, zabijanie krów do lat 7 i cieląt — byczków od 3 tygodni. Wyjątek stanowi wypadki nieuniknionego zabijania. Nieuniknione zabijanie nastąpić może, gdy zwierzę z powodu choroby lub nieszczęśliwego wypadku zabite być musi, a mięso jako środek spożywczy dla ludzi ma być użyte. Należy jednak o wypadkach koniecznego uboju natychmiast zawiadomić o tem odpowiedniego badacza mięsa.

Kto zamierza sprzedać na rzeź bydło wzięte powiadomić o tem powiatowego weterynarza, który przeznaczony na rzeź bydła skieruje do jednego z rzeźników posiadających koncesję na kupno i ubój bydła. Każde postronne pośrednictwo w sprzedaży jest wzbronione.

Tranzakcje bydłem nie przeznaczonym na rzeź, dokonywane być mogą tylko przez gospodarzy między sobą. — Każde postronne pośrednictwo i w tym wypadku jest wzbronione. Na przewóz bydła należy mieć pozwolenie naczelnika powiatu.

Wywóz bydła z pow. warszawskiego, a także do miasta Warszawy, jest zabroniony. Wywóz świeżego mięsa, szynki, mięsa solonego, a także słoniny, kiełbas i wędlin, również zabroniony.

Przygotowanie kiełbas na dłuższą konserwę, oraz słoniny, szynki i wędlin zostaje zabronione do dn. 1 października r. b.“

Nowe kartki na chleb.

(o) W celu uniemożliwienia fałszowania kart chlebowych, władze wprowadziły nowe kartki, drukowane na specjalnym papierze z wodnymi znakami. Papier otrzymuje komisja rozdziału chleba, już poczęty i policzony. Na nowy okres 22 Warszawa otrzyma już kartki chlebowe z wodnymi znakami. Przy nowych kartkach będzie kupon na mydło.

Na placu „Nędza“.

(o) Zarząd miasta zwrócił się do władz okupacyjnych o ustąpienie tytułem dzierżawy obszernego placu przy ul. Okopowej, zwanego „Nędza“, należącego do rosyjskiego zarządu dóbr państwa. Na placu tem Zarząd miejski projektuje urządzenie ogrodu, niezbędnego dla tej okolicy, zamieszkałej przez ludność ubogą. Władze okupacyjne zawiadomiły Zarząd miejski, że prośbę Zarządu uwzględniono, z warunkiem, aby Zarząd miejski wziął na siebie odpowiedzialność wynikającą z objęcia z tej dzierżawy.

Sztachety koło skweru.

(o) Firma ogrodnicza Ulrych, urządzająca na Powiślu skwer, zwróciła się do Zarządu miejskiego z prośbą o konieczne urządzenie sztachet żelaznych na około skwerów, bez czego plantacje te narażone są na zniszczenie.

Sprzedaż domku miejskiego.

(o) Zarząd miejski postanowił sprzedać na rozbiórce domek rogatkowy przy szosie Belwederskiej, znajdujący się na środku urządzanej obecnie ulicy Parkowej wzdłuż toru kolejki Wilanowskiej.

Zepsute ryby.

(o) Ubiegłej zimy sekcyja żywnościowa sprowadziła ryby solone, których cena wynosiła 45—47 k. za funt. Wobec wysokiej ceny część zapasu pozostała i uległa zepsuciu. Sekcyja zwracała się do centralnego Tow. rolniczego z prośbą o udzielenie rady, jak użytkować zepsute ryby. Zdaniem Tow. ryby te obecnie przydadzą się jedynie na nawóz.

„Odkurzacze“.

(o) W wielu domach nowocześnie w mieście zaprowadzono specjalne urządzenia dla odkurzania sprzętów domowych. Urządzenia te wszędzie funkcjonują prawidłowo i stąd pochodzą zażalenia

mieszkańców; Urząd zdrowia publicznego utworzył umysłną komisję do opracowania przepisów dla „odkurzaczy“.

Samobójstwa.

(o) Wczoraj, około godz. 6-ej nad ranem na placu przy ul. Rybaki Nr. 22, na windzie towarowej powiesił się 35-letni Leon Graoowski, z zawodu rybak (Rybaki 26). Zwłoki przeniesiono do mieszkania. Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowo-umysłowy.

— Wczoraj około godz. 1 po poł. w domu Nr. 5 przy ul. Szpitalnej (róg Przeskok), z okna 5-go piętra pensjonatu p. Kossobudzkiej wyskoczyła na ulicę 21-letnia Stanisława Bilińska, służąca, i uderzywszy głową o burtę trawnika na chodniku poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — posadzenie Bilińskiej o kradzież. Zwłoki przewieziono do prosektoryum przy ul. Teodora.

Z Sądów.

Handel mydłem a choroba.

(o) Gdyby nie było spekulantów, strubujących ceny, osłabła by w znacznej mierze drożyzna wielu artykułów pierwszej potrzeby, za które dzisiaj przepłacamy tak bająskie sumy.

Niewątpliwie warunki zmieniły się, i podwyżki w cenie w wielu wypadkach są usprawiedliwione; z drugiej strony jednak przy każdym niemal kupnie podwyżka ceny zawiera w sobie nie tylko usprawiedliwioną wyżkę, lecz, i to przedewszystkiem, haracz dla spekulantów, którzy wykupują towar po to, aby cenę ustanawiać potem wielokrotnie wyższą od sprawiedliwej.

Nie jeden już zrobił na spekulacji tego rodzaju majątek; laury wzbogaconych zaostrzają apetyt tych, którzy jeszcze nie wzbogacili się.

Do takich należał Jan Postler, który stanął wczoraj przed sądem okręgowym, osk. o roztrwonienie 1,100 rb.

Pracując w firmie „Riese i Piotrowski“ Postler postanowił zwiększyć swój dochód przez handel mydłem, którego ceny, jak wiadomo, skaczą z dnia na dzień.

Przed paru tygodniami Postler zamówił w warszawskim laboratorium chemicznym przy ul. Złotej Nr. 65 partję mydła toaletowego za 1,300 rb. i dał 200 rb. zadatku. Gdy nadszedł termin wykupienia mydła, Postler, nie mając swoich pieniędzy, w tajemnicy w swe plany znajomego swego, Wiktora Fabjaniego. Fabjani pożyczyl 1,100 rb. Wkrótce okazało się, że mydło nie zostało nabyte przez Postlera, pieniądze zaś, jak Postler mówił, przepadły mu wśród zagadkowych okoliczności.

Stawiony przed sąd pod zarzutem przywłaszczenia sobie sumy 1,100 rb. Postler tłumaczył się tem: otrzymałszy od Fabjaniego pieniądze udał się do restauracji przy ul. Złotej Nr. 8 na obiad; w trakcie obiadu przysiadło się do niego 2-ch nieznanymi mu ludzi; w pewnym momencie Postler usnął i zbudził się dopiero o godzinie 5-ej; czując, że jest niezadowolony poprosił gospodynię, aby przeczoła mu pieniądze, poczem znów usnął; gdy obudził się około godz. 10 wieczorem i otrzymał z powrotem pugilares, okazało się, że było w nim nie 1,100 rb., lecz tylko 800 rb.; i te 800 rb. jak tłumaczy Postler, przepadły mu później, nie wiadomo, w jaki sposób.

Poszkodowany Fabjani zeznał, że dał Postlerowi 1,100 rb. na nabycie mydła; ponieważ ich z powrotem nie otrzymał, przypuszcza, że Postler pieniądze te przywłaszczył sobie.

Świadek Anna Piekutowa, właścicielka restauracji zeznała, że dnia 1 lipca Postler, który często bywał u niej, lecz nie upijał się, przyszedł pijany; Postler wraz z zaproszonymi przez niego Bialkowskim i Wyterem przeszli do oddzielnego pokoju, skąd kelnerka wkrótce dała znać, że P. jest nietrzeźwy i rzuca pieniądze; na prośbę p. Piekutowa przyjęła od niego pieniądze, licząc przy świadkach, że było 800 rb. i następnie pieniądze te zwróciła P.

Na drugi dzień wieczorem Postler przyszedł, żaląc się, że przepadły mu 300 rb. i że się będzie musiał powiesić.

Wczoraj oskarżony nie przyznał się do winy, tłumacząc, że nie zdaje sobie sprawy ani z tego, w jaki sposób przepadły mu 300 rb., ani, jak przepadła reszta 800 rb.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Friedleina skazał Postlera na pół roku więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś po raz 37-my po cenach popularnych „Kościuszkę pod Racławicami“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Czerwony goździk“.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni przed zejściem z repertuaru „Kiliński“ Michała Bałuckiego, jutro premiera komedyi w 5-ciu aktach J. Bentley'a w przekładzie J. A. Herta p. t. „Dorian Gray“. Reżyserję prowadzi p. Zelwerowicz.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Brzydki Ferante“ Testoniego, w próbach „Żywy trup“ Tolstoja.

Teatr Letni. Dziś, jutro i codziennie „Faun“ Knoblaucha.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie „Zemsty nietoperza“ Straussa.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu „Dwaj malcy“ Decowicelle'a.

Teatr w Dolinie Szwajcarskiej. Dziś koncert orkiestry operowej i „Księżna Gerolstein“, jutro dane będą balety „Na foyer baletowym“ i „Wesoly garnizon“.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Kozłowski Mieczysław, l. 70, aptekarz, z kośćc. św. Krzyża, godz. 5 po południu.

Na Bródno:

Marczak Bolesław, l. 37, ślusarz, szp. Praski, godz. 2 po poł.; Augustyniak Szczepan, l. 69, szewc, szp. Dz. Jezus, godz. 2 po południu.

Ze świata.

Szczegóły o pożarze w Tatoi.

Korespondent Agencji telegraficznej „Radio“, posiadający zawsze jaknajlepsze informacje i konkurującej z wielkimi powodzeniem z Agencjami Havasa i Reutersa, opisuje wielki pożar w Tatoi, jak następuje:

„Tuż u wrót ateńskich, stojąc na wywyższeniu, widzę zdala buchające płomienie — widzę olbrzymi język ognisty przybierający ustawicznie w rozmiarach i obejmujący 20 kilometrów przestrzeń. Na skraju lasu tuż pod Sanguercurio ukazują się zrazu maleńkie punkty ogniste, poczem linia ognia przybiera formę węża, posuwającego się w zygzakach, wzrasta, potężnieje i wybuchu snopem ognia tuż pod miasteczkiem, a właściwie letniskiem Kephissia, zamieszkałem przez zamożniejszych obywateli ateńskich. W samym centrum szeregującego się ogniska bije słup ognisty ku niebu na wysokość jakichś 40, a może i więcej metrów. Na całej przestrzeni padają drzewa, zasycają płomienie, strzelają iskrami i czarnym dymem zasłaniają od czasu do czasu to piekielne widowisko.

Na drodze wiodącej do Tatoi miją nasz samochód wojsko powracające od pożaru, a oficer, którego pytamy, czy rozszalały żywioł może rozszerzyć się jeszcze bardziej, odpowiada nam smutnie:

— Powracamy od pożaru, a za nami powróci cała załoga ateńska, gdyż niepodobna płomieniom w żaden sposób zagrozić drogi. Wszystkie nasze wysiłki okazały się daremne i kosztowały tylko sporo ofiar.

Nie zrażeni temi słowy, postanowiliśmy podjechać bliżej do pożaru, ale niezadługo musieliśmy zawrócić w szalonym pośpiechu, gdyż pożar wzrastał nadzwyczaj szybko i zagrażał nam odcięciem drogi powrotnej.

W drodze do Aten spotkaliśmy w Variopopi ministra spraw wewnętrznych, ministra wojny i prefekta policyi, którzy usiłowali zorganizować jakąś inną pomoc, jakiś ratunek, pomimo przewidywania, że wszelka akcyja ratunkowa na nic się już nie przyda.

Wkrótce potem zaczęli nadciągać zbiegowie, którzy mieszkali w obrębie lub w okolicy lasu lub posiadłości w Tatoi. Ogień strawił cały ich dobytek, oni sami zaledwie zdążyli uciec z życiem i zabrać na wozie to, co mieli najdroższego. Inni, zaskoczeni w nocy, biegli w koszulach tylko, pędząc przed sobą stada inwentarza uratowanego.

Pawilon królowej Olgi, obejmujący wspaniałe i rzadkie piękności, skarby i kolekcje, spłonął.

Straty na razie nie dadzą się obliczyć dokładnie, mówią wszakże o 40-tu milionach drachm (Drachma = 80 fen.). Pałac królewski pomimo wszelkich wysiłków i ofiar w ludziach — został również przez pożar strawiony.

Sam fakt, że w lesie powstał pożar, nie zadziwił zrazu nikogo, nikt jednak nie przypuszczał, aby mógł rozpanoszyć się na tak wielkim obszarze. Rodzina królewska okazywała tak mało zaniepokojenia, że zabrała się najspokojniej w świetle do śniadania. Ale już o godz. 2 po południu, gdy siła wiatru pożar zaczął się szerzyć z piorunującą szybkością, wydał król rozkaz, aby wycięto natychmiast wszystkie drzewa w parku około grobu króla Jerzego i aby wyniesiono jak najwcześniej, co wynieść było można. Grób królewski zdaje się ocalał. (Według późniejszych wiadomości i grób króla Jerzego spłonął). Z pałacu królewskiego nie wiele rzeczy dało się uratować. Spłonęły też doszczętnie znajdujące się w pobliżu pałacu koszary wojskowe, jak również i pałac następcy tronu.

Po południu zamierzał król osobiście udać się na najbardziej zagrożone miejsce, aby zachęcić żołnierzy do intensywniejszego wysiłku, nagle samochód królewski został objęty płomieniami, a on sam musiał ratować się ucieczką, najpierw pieszo, następnie drugim samochodem.

Liczba ofiar jest, niestety, znacznie większa, aniżeli to pierwotnie przypuszczano. Mówią o setkach zwęglonych ciał mieszkańców lasu i o wielu żołnierzach zwęglonych.

Linia kolejowa na drodze pomiędzy Ateńskimi a Larissą została zniszczona zupełnie na przestrzeni 7 kilometrów.

Wszyscy przedstawiciele obcych mocarstw udali się do króla, celem wyrażenia mu słów współczucia.

Odbudowa miast i miasteczek.

(Ciąg dalszy).

70. Wycelery kanałów dymowych winny być umieszczone w piwnicach. O ile są z konieczności na poddaszu, muszą być zaopatrzone w drzwiczki hermetycznie urządzone ze szczególną ogólnością przeciwoogniową.

71. Wszelkie drewniane i łatwopalne części budynku winny być oddalone od zewnętrznej powierzchni pieca przynajmniej na 0,27 m. lub oddzielone murem o grubości 1 cegły.

72. Przed ogniskami i przed drzwiczkami popielnikowymi podłoga winna być na powierzchni przynajmniej 0,40 x 0,80 m. wyłożona materiałem ogniotrwałym. Przed paleniskami pieców w pomieszczeniach z podłogą drewnianą winny być ubezpieczone płyty zabezpieczające podłogę od pożaru.

IV. Projekty, ich zatwierdzenia i pozwolenia.

73. Do budowy nowego lub przekształcenia istniejącego budynku, do zaprowadzenia w istniejącym budynku zmian, które wpłynąć mogą na jego trwałość, bezpieczeństwo od ognia, warunki zdrowotne lub prawa sąsiadów, potrzebne jest wyjednanie od Zarządu miasta zatwierdzenia projektu.

74. Bez pozwolenia mogą być wykonywane tylko roboty budowlane, mające na celu zwykłą konserwację.

75. Budowle muszą być wznoszone ściśle według zatwierdzonych projektów wykonawczych.

76. Do każdego podania o prawo wzniesienia nowej lub przebudowy istniejącej budowli winien być dołączony projekt w dwu egzemplarzach podpisany przez autora i właściciela nieruchomości z oznaczeniem daty.

77. Projekt ma obejmować: a) szczegółowy plan sytuacji, b) plany poziomu wszystkich pięter, piwnic i poddasza, przekrój podłużny i poprzeczny z pokazaniem poziomu terenu, fasady budynku, oraz oznaczenie wysokości istniejących domów sąsiednich. Nadto winny być wypisane wymiary ogólne budowli, odstępy między nimi i od linii regulacyjnej nieruchomości, oraz dane niwelacyjne zabudowywanego placu.

Urząd miejski jest obowiązany w ciągu 8 dni wydać właścicielowi budowy miejskiej dane regulacyjne i niwelacyjne przylegających ulic lub placu.

78. Na planie podziemia i przyziemia winny być uwidocznione doły kloacze, ich połączenie z kanałem głównym, ścieki podwózkowe, oraz kanały dymowe. Na planie poddasza przedstawić należy wszystkie mury strychowe, kominowe i ogniowe. Konstrukcje żelazne, żelbetowe i wszelkie konstrukcje złożone wyjaśnić należy rysunkami szczegółowymi.

79. Projekt na budowę nowego lub przebudowę starego budynku powinien wykazywać rozkład belek w stropach, oraz położenie ich przy kanałach dymowych.

80. Małe budynki parterowe mieszkalne lub gospodarcze o skromnym układzie, pozwala się wznosić na podstawie odrębnego zatwierdzonego szkicu z wymiarami ogólnymi i opisem, oraz planu sytuacyjnego, oznaczającego położenie budynku, oraz położenie i odległość sąsiednich budynków i ulicy.

81. W podaniu na uzyskanie pozwolenia winny być w każdym razie wyraźnie opisane: rodzaj budowli, jej wymiary, materiał z jakiego będzie wzniesiona, rodzaj pokrycia i termin rozpoczęcia robót, oznaczony nie wcześniej, jak 8 dni po złożeniu podania, aby umożliwić wytknięcie w naturze linii regulacyjnej.

82. Projekt lub pozwolenie tracą moc, o ile budowy nie rozpoczęto w ciągu 2 lat od zatwierdzenia.

83. W razie przerwania na termin dwuletni lub dłuższy rozpoczętej budowy należy zawiadomić odpowiednie władze o zamierzonym zwolnieniu, przyczem należy czekać na rozstrzygnięcie czy budowę można ukończyć na podstawie pierwotnego projektu, czy też wskutek zmienionych warunków należy przeprowadzić rewizję i uzyskać nowe pozwolenie.

84. Zmiany, projektowane już w czasie robót należy przedstawić urzędowi budowlanemu w projekcie zamiennym, łączącym się z częścią budynku, które mają ulec zmianom. Projekt dodatkowy winien być rozpatrzony w ciągu 5 dni.

Drobne zmiany mogą być wprowadzane na rysunkach projektu pierwotnego, za każdorazową zgodą i adnotacją urzędu budowlanego.

85. Nadbudowa pięter na dawnych budynkach dozwolona jest jedynie po szczegółowym przeprowadzeniu badań przez urząd budowlany fundamentów ścian i t. p.

86. Projekty gmachów publicznych winny być zatwierdzane przez naczelne władze krajowe po zasięgnięciu opinii zarządu miejskiego, a nad wykonaniem tych robót winien czuwać architekt, posiadający dyplom zalegalizowany przez odnośne władze w kraju.

87. Pozwolenia uproszczone bez projektów zarząd miejski wydaje na nowe otynkowania ścian zewnętrznych, rozbórkę starych i wzniesienie wewnątrz budynków nowych ścian działowych, na przebijanie otworów na drzwiach, zamiany futryn, pokrycie dachów, urządzenie palenisk, odnowienie odgrzewań od ulic i sąsiadów.

88. Wszelkie zmiany w zatwierdzonym projekcie budowy, przebudowy lub znaczniejszych napraw muszą każdorazowo uzyskać sankcję urzędów, które zatwierdziły projekt pierwotny. Przebudowy i reparacje gmachów publicznych, zmieniające dawne formy architektoniczne, muszą być wykonywane według projektów zatwierdzonych przez naczelną władzę krajową, zasięgającą ze swej strony decyzji

Tow. opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie.

89. Przestrzeganie tych przepisów obowiązujące prezydentów, burmistrzów i budowniczych miejskich lub powiatowych.

90. Zarząd miejski udziela pozwolenia na własne użytkowanie budowli, bez których to pozwoleń żadna budowla nie może być użytkowana.

Protokoły te sporządza dozór techniczny, a dotyczą one następujących punktów: poświadczenia zgodności z projektem zatwierdzonym i przepisami ogólnymi; zaświadczenia o zachowaniu linii regulacyjnej i prawidłowego założenia fundamentów, ostatecznego wykończenia budowli i zdatości jej do własnego użytku pod względem technicznym i zdrowotnym.

91. Część powierzchni, potrzebną do użytku budującego w czasie trwania robót budowlanych, wyznacza zarząd miejski, za co pobiera odpowiednią opłatę, przyczem część ta musi być należycie ogrodzona.

Sprawy polskie.

Mr. Mons o kwestyi polskiej.

W jednym z ostatnich numerów porannego wydania „Berl. Tageblatt“, znany polityk niemiecki hr. Mons, zamieścił znamienny artykuł p. t. „Kwestya polska“.

Na wstępie autor zastrzega się i dobrze robi, że wyrażone przez niego poglądy są jego zapatrywaniami prywatnymi.

Stwierdziwszy potem, że po upadku powstania 1863 r. „kwestya polska“ zniknęła z gabinetów europejskich, podnosi przeciw Polakom zarzut, iż w obecnej wojnie nie urządzili powstania przeciw Rosji.

Faktem jest tedy, że oswobodzenia Kongresowi dokonali państwa centralne bez współudziału Polaków. Państwa centralne, pisze hr. Mons, walczy o swój byt, a nie o odbudowanie Polski. Jeśli tedy zwycięski pokój przesuń granice państwa rosyjskiego na wschód, natenczas jest rzeczą słuszną i logiczną, że przy organizowaniu zdobyczy zwycięzcy przedewszystkiem i w pierwszej linii uwzględnią swe własne interesy.

Niemcy i Austro - Węgry nie będą chciały porzucić obrony tej nowej granicy innemu twórcy państwowemu, a zresztą państwo polskie o średniej wielkości nie będzie zdolne znaleźć form i zebrać pieniędzy potrzebnych do obrony takiego nowoczesnego i kosztownego pasa obronnego. Pod tym względem będą Rzesza Niemiecka i Austro - Węgry musiały stawić dwa żądania: bezwzględne opanowanie wszelkich komunikacji i oddanie także obywateli tych krajów do obrony wspólnych granic.

W grę wchodzi tu tylko Królestwo Polskie. Czy monarchia habsburska zdolna jest przeprowadzić skutecznie przyłączenie do niej Polski w myśl projektu Andrassego? Czy forma dualistyczna jest dostatecznie silna dla spełnienia tak olbrzymiego zadania? Zdaniem autora ma ona ważniejsze zadania nad Adryatykiem i na swej południowo - wschodniej granicy.

Dla Niemiec wskazany byłby w danym razie luźny związek z Polską, np. w formie unii personalnej albo stosunku lennego.

Przynależność pruskich dzielnic polskich do Prus jest dla Niemiec koniecznością geograficzną i nie podlega wcale dyskusji. Z tem musi się Kongresówka pogodzić. Także i od Austrii nie będzie można żądać po zwycięskiej wojnie odstąpienia wielkich części swych prowincji pogranicznych nowotworowi państwowemu, który musi dopiero wykazać swą żywotność. Dobrze będzie, gdy patryoci polscy o tem zawsze pamiętają.

W ostatnim czasie szły nadzieje Polaków w kierunku powolnego zjednoczenia wszystkich Polaków pod berłem Romanowów. Niejeden myślał i w Warszawie, że podczas wojny wszechświatowej zleją się także Poznańskie i Prusy Królewskie i Książęce w państwie Jagiellonów. Odżyła znowu idea Wielopolskiego. Ścisły związek Polaków z Rosyanami miał przygotować walkę z wspólnym wrogiem germańskim.

Były czasy, że panslawizm nietylko w Polsce, lecz we wszystkich częściach Austrii zamieszkałej przez Słowian, miał gorących zwolenników.

Jeśli nie wszystkie sny polskie natychmiast się spełnią, jeśli trzeba będzie narodzić polskiemu nałożycie dalsze, może bolesne ofiary, to niech czyni za to odpowiedzialnymi nie Berlin i Wiedeń, lecz niech podziękuje za to Paryżowi i Londynowi.

Gubernatorowi Warszawy, generałowi Beselerowi łatwiej przyszło skruszyć twierdzą i wały we Landryi i Polsce, niż pokonać duże Polaków.

Czytając różne publikacje polskie, zdaje mi się, że autorzy chcą budować dom, zaczynając od dachu. Domów i państw nie można zbyt silnie fundamentować. Przy tem nie będzie się można obyć bez pomocy organów administracyjnych ustanowionych przez państwa centralne. Mimo zdolności i patriotyzmu warstw kierujących nie można administrować

bez doświadczenia i odpowiedniego wykształcenia. Państwa sprzymierzone będą wobec tego musiały zatrzymać kierownictwo, nie chcą użyć wyrażenia „władza“, nadal. Z biegiem czasu będzie można Polakom dopiero rozszerzać ich autonomię, aż staną wreszcie na własnych nogach.

Polacy w armii kanadyjskiej.

„Zgoda“, organ Związku Narodowego Polskiego w Chicago, zamieszcza korespondencję p. Jasieńskiego z Toronto, która rzuca nieco światła na smutne położenie Polaków za Oceanem, w Kanadzie, zmuszonych przeważnie nędzną materjałą do służby w armii kanadyjskiej. Korespondent wymieniony, sam żołnierz kanadyjski, pisze pomiędzy innemi, co następuje:

Ze wszystkich miast na kontynencie Ameryki Północnej, najbardziej angielskim miastem jest Toronto. Ma ono obecnie przeszło pół miliona mieszkańców — w tem mniej niż dziesięć procent cudzoziemców. Największą kolonię stanowią żydzi, potem Włosi, Niemcy; Polaków w całym mieście, licząc przyłączone dzielnice New Toronto, West i Junction, jest jakie cztery tysiące. Dzielią się oni na dwie parafie — jedna w mieście przy Denison ave. Tam proboszczem jest ks. Hinaman, drugą na Junction, pod wezwaniem N. P. Maryi, po wyjeździe ks. Wachowiaka, nie ma polskiego proboszcza.

Oprócz tego na Junction przy Franklin ave jest kościół św. Józefa grecko-katolicki i proboszczem jest ks. J. Bojarczuk. Polacy z Rusinami żyją w zgodzie i najlepiej na tem wychodzą obie narodowości.

Przewaga w Polonii w Toronto jest ze zboru rosyjskiego i to dla niej wobec wojny jest bardzo szczęśliwe, bo położenie Polaków z innymi zaborów nie jest zazdrości godne.

Toronto na ogólną liczbę 250,000 żołnierzy, jakich Kanada zrekrutowała, dostarczyło przeszło 50,000, czyli 10 procent całej ludności. Każdy żołnierz kanadyjski dostaje miesięcznie 33 dol., oprócz tego państwo żołnierzom płaci — żonie 20 dol. miesięcznie — z patriotycznego funduszu — żona i dwoje dzieci żołnierza dostają 22 dol. miesięcznie — mniejsze rodziny cokolwiek mniej — większe prócz 10 cent. dziennie od każdego dziecka ponad dwoje. W dodatku, oprócz płacy państwowej rannym i wdowom miasto Toronto płaci 1,000 dol. ubezpieczenia za każdego zabitego lub zmarłego żołnierza.

Wobec tego, że Kanada postanowiła wysłać do Europy 500,000 wojska na ogólną ilość 7 milionów ludności — z tego 2 miliony Francuzów w quebeckiej prowincji — gdzie rekrutacja pomiędzy Francuzami, dla politycznych powodów, bardzo źle postępuje — prowincje angielskie, jak: Ontario, Alberta, Saskatchewan — muszą dostarczyć więcej jak 40 proc. swojej ludności; by tę liczbę zebrać, jeden na trzech dorosłych ludzi, musi pójść do wojska.

Prawdopodobnie jeśli dobrowolna rekrutacja zawiedzie, przyjdzie do przymusowej. W każdym razie teraz cudzoziemcy, a przedewszystkiem Polacy na tem cierpią — bo cudzoziemcom obywatelstwa niemieckiego i austriackiego, odmawiają pracy pod naporem prasy patriotycznej usposobionej. Różnicy pomiędzy narodowościami żadnej nie robią — Polak, Czech, Słowak, Rusin, — to tylko „Austrian“. Żło nie tylko, że się nie zmniejsza, ale ciągle wzrasta.

Ilu Polaków wstąpiło do wojska, trudno powiedzieć — „Russians“ — przeszło 12,000 z tych wielu już jest w Anglii, Francji i na Salonice.

Nazwa „Russians“ obejmuje tak prawdziwych Rosyan, jak Polaków jakoteż Rusinów. W 81 batalionie stworzono pluton (52) żołnierzy wyłącznie z „Russians“, ale to są sami Polacy. Z listy rannych i zabitych zgadywać można, kto Polak — ale na ogół nazwiska są przekrecone. Polacy cierpią na tem. W dodatku sami i ich rodziny tracą. Skąd rodzina wiedzieć będzie, że gdy gazety doniosą, iż zabity został Bading albo Paaterson (nazwiska dwóch Polaków z mego batalionu), są to ich bracia, albo synowie, że można upomnieć się o rzeczy, pensję i t. d. W batalionie moim jest obecnie 18 Polaków, 3 w kompanii A: Passich (Pasek) Motyka, Trewenta i Taliński, w kompanii B: Konkiel z Milwaukee, Tomsky (Tomaszewski) z Detroit i ja, w kompanii C: L. Chądzyński, Zobowicz, Kozłowski, Wiszniewski (zapis. inaczej) z Detroit i Blaski w kompanii D: w bandzie Kuznierek z grupy „1,000 Walecznych“ z Cleveland O. W sekcji działaszynowych: Stankiewicz z Chicago, Gryniiewicz z Jackson, Mich., Badiag. W polityce batalionowej. Orban (Orbanowski) z Detroit.

W innych batalionach jak 74, 75, 81, 123, 126, 170, 180, 184, 204 — jest wielu Polaków — pewno razem ze trzysetu. Biorąc pod uwagę, że, oprócz naszego batalionu, tamte są wyłącznie zrekrutowane w Toronto, albo w powiecie York, gdzie zaledwie jest 4,000 Polaków, to widzimy, jaki procent służy — w dodatku paruset w Toronto już wyjechało za

morze. W innych miejscowościach procent Polaków jest daleko większy.

Polacy po batalionach, niestety, nie trzymają się razem i jedni o drugich nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć — rzecz inna ma się z galicyjskimi Rusinami, którzy wszędzie: w Winnipeg, Brantford, Montreal, występują razem — no i w Toronto jest ich przeszło 20 w batalionie 126 — razem chodzą do grecko-katolickiego kościoła.

Na początku lutego ofiarowano mi dowództwo i pozwolenie formowania legionu polskiego — na razie odmówiłem.

Jest legion amerykański obecnie złożony z 4 batalionów. Legion Skandynawski, pomimo, że w armii kanadyjskiej i tak jest już 15 tysięcy Amerykanów i tysiące Skandynawczyków.

Na razie kwestya, skąd wziąć oficerów, bo żołnierzy, to w Kanadzie jest i będzie więcej, niż na jedną brygadę potrzeba. Zwerbowanie batalionu wymaga wydatku kilku tysięcy dolarów — zbieranych przez założycieli batalionu, albo też przez niego ofiarowanych, a których rząd nie zwraca. Rząd płaci pensje, utrzymanie, mundury — a na koszta rekrutacji nie daje, bo i tak niektóre bataliony za dużo na to wydają, byle przedzej komplet zebrać i być gotowemi do wyjazdu do Europy. Piszący te słowa do tej pory jest szeregowcem, gdyż wybrał drogę dłuższą, lecz pewniejszą do utrzymania rangi oficerskiej.

Najkrótsza droga była dać coś batalionowi jakiemu na fundusz rekrutacyjny i dostać tymczasową rangę oficerską, wielkość rangi zależna od wysokości funduszu wpłaconego, a potem w Anglii, nie zdać egzaminu i wrócić do Kanady do jakiego batalionu. Druga droga była założyć własny batalion — na razie za kosztowna — trzecia: wstąpić do szkoły oficerskiej i opłacać za kurs — czwarta (którą wybrałem) wstąpić na szeregowca i być rekomendowanym przez dowódcę pułku do szkoły oficerskiej, to jest odbyć sześciotygodniowy kurs nietylko bez kosztów, ale pobierać pensję państwową; stopień oficerski zależeć będzie od egzaminu.

Z życia wygnańców.

Z życia Polaków z nad Wołgi.

Evakuacja wyższych zakładów naukowych z Kijowa aż nad Wołgę zmusiła studentów do odbywania podróży niemal przez całą Rosję Europejską. Linia kolejowa Kijów — Saratów przecina bowiem cały rosyjski pas czarnoziemny, gubernie: kijowską, połtawską, czernihowską, kurską, orłowską, woroneńską, tambowską i saratowską. Pogłębia to znakomite wiadomości geograficzne studentów, chociaż „wygody“ podróży nie usposabiają bynajmniej do studyów. W pociągach rosyjskich zaduch i ciasnota nie do opisania. Tłok przy kupowaniu biletów, wsiadaniu i wysiadaniu z wagonów, długie, nużące postoje na malutkich nawet stacyjkach i niezmiernie nużące wyczekiwania na pociąg następny. Wojna odbija się na wszystkim, na ruchu pociągów, na składzie pasażerów, na ich rozmowach, na ich psychice. Przeważają w pociągach kobiety i żołnierze. Kwilenie dzieci słychać w każdym przedziale. W całym ruchu pasażerskim czuć obecnie jakąś gorączkę. Coś zmusza ludzi do przenoszenia się z miejsca na miejsce. Przeciętli obywatele rosyjscy mają przeważnie miny kwaśne. Rozmowa toczy się najczęściej na mąznie i cukrowe tematy. Ceny produktów więcej bodaj obchodzą obecnie niż wojna. Brak cukru nad Donem i Wołgą daje się dotkliwiej odczuwać niż w Kijowie. W Woroneżu na stacji kolejowej podają nam herbatę z „landrynkami“. Cukier można dostać tylko ze sklepów miejskich, przed którymi całemi godzinami stoją długie szeregi osób. Dziwnie się społeczeństwo polskie dola z temi rozbogaci czarnoziemni, przez które sunie nasz pociąg. Gdzieś za Kurskiem jakiś technik - Polak skarżył mi się na komitet kijowski. Co prawda, z jego skarg wywnioskowałem, że dużo od komitetu chciał, za dużo...? Jakaś panna, Rosyanka z pod Orłowa, zachwyca się Polakami, więc: „tacy wysmukli, inteligentni“. Polacy zależeli w jej okolicy przedsiębiorstwo, które poszło bardzo dobrze. Stąd zachwyty nad przedsiębiorczością i sprytem polskim. Natomiast w Kozłowie na stacji przy wyczekiwaniu na otrzymanie biletu i na miejsce do spania, wysłuchałem wbrew przeciwną opinię o wyśledziach - Polakach. Jakiś Żydź opowiadał, że w Saratowie „bieżenie“ Polacy podług gry w karty tak się pobili ze swymi partnerami, saratowianami, iż para zalkiła na Saratów. Z tego powodu niechęć do wysiedleńców wzrasta. Opowiadający, oczywiście, „bieżenie“ nie szczędził. Na miejscu, w Saratowie, dowiedziałem się, bliższych szczegółów całej tej sprawy. Bójka, rzeczywiste, miała miejsce, ale żaden Polak nie brał w niej udziału. Podstawą zaś do zwalnia winy na Polaków była ta okoliczność, że stronną napastrującą byli, podobno, starobrzędowcy, Rosya-

nie z Suwalszczyzny, których nazywają też „Polakami“. Zresztą, wysiedleńcy - Polacy stanowią w Saratowie przeszło 50 proc. ogółu wysiedleńców, skład ludności miejscowa niekiedy wyraża „bieżeniec“ i „Polak“ uważa za synonimy. Nie dziw więc, że Polakom nie powodzi się tam zbyt dobrze... (WAT.).

Więści z Rosyi.

„Organ Niemców w Rosyi“?

„Ruskoje Znamia“ zwraca uwagę, iż gazetę codzienną „Rannije Utro“ nabyły banki na imię dyrektora banku Zjednoczonego Koleskiego. Pismo będzie odtąd wychodziło w dwóch wydaniach, w Petersburgu i Moskwie. Wspomniany wyżej dziennik reakcyjny twierdzi, że pismo nabyto za pieniądze niemieckie i że nowa gazeta będzie organem Niemców w Rosyi. Wszystkie jednak pisma postępowego bloku rosyjskiego zgodnie zaprzeczają tym informacjom.

Nie będzie „gubernij galicyjskich“.

„Kijewlanin“ donosi, iż w kierujących kołach politycznych podjęto myśl przyłączenia general - gubernatorstwa Galicji wschodniej i Bukowiny do general - gubernatorstwa gubernii wołyńskiej i podolskiej. Osobnych gubernii galicyjskich Rosyanie tym razem nie zamierzają stworzyć. Powodów, które zmusiły polityków rosyjskich do tego postanowienia, pismo kijowskie bliżej nie wymienia.

Heljoder wraca do Rosyi.

Pisma rosyjskie zaznaczają, że osławiony mnich Heljoder, bawiący przymusowo od dłuższego czasu w Chrystianii, wystosował do władz petersburskich prośbę o pozwolenie mu na powrót do Rosyi. Skrzucha Heljodora, który wydalony został z Rosyi z powodu swej przeciwności do działalności, ma być poddane zupełna. Za spełnieniem prośby Heljodora przemawia cały szereg wpływowych osób, między innymi władka Hermogenes, specjalnie bawiący w tym celu w stolicy Rosyi. „Riecz“ przypuszcza, że powrót Heljodora pozostaje w związku z mającym nastąpić w Rosyi ogólnym zwycięstwem reakcji.

Kampania przeciwko Dudykiewiczowi.

W związku z głośną sprawą ucznia-galicjanina, oskarżonego o kradzież preścierała skarbowego, o czem donosiliśmy, „Birz. Wiedomosti“ piszą co następuje: „Trzeba dodać, że wyganancy-galicjanie korzystają ze zdwojonej opieki ze strony tak zw. „Kół patriotycznych“, a o uczniów ze szkół austriackich troszczy się i rosyjskie ministerium oświaty. Otwarło dla nich osobne gimnazjum, mają oni swego specjalnego opiekuna Dudykiewicza, niewątpliwie „patriotę“. Sam nazywa się on ojcem tych biednych dzieci. I oto na urządzenie dzieci-galicjan Dudykiewicz otrzymał 100.000 rb. jednorazowo i 60.000 mies. Przecież pieniądze te otrzymuje on nie po to, by siedzieć w pierwszorzędnym hotelu wówczas, gdy znajdujące się pod jego opieką dzieci umierają z głodu za 8 rb. miesięcznie i muszą sprzedawać bieliznę skarbową. Dla tego tylko, że nie wszyscy uczniowie chcą wstępować do „związku narodu rosyjskiego“, nie można dzieci wyrzucać na ulicę“. Artykuł „Birz. Wied.“ stał się hasłem do rozpoczęcia w całej prasie rosyjskiej kampanii przeciwko Dudykiewiczowi, który w niesłychany wprost sposób wyzyskiwał i dotąd wyzyskuje wyganancy-Rosyan z Galicji wschodniej.

Gazeta rosyjska o s. p. H. Święcickim.

W artykule „Birzew. Wiedomosti“ poświęconym s. p. H. Święcickiemu, czytamy co następuje: „Wojna przez swe tragiczne ciosy trafiała boleśnie zmarłego pod względem rodzinnym (syn jego został zabity we Wschodnich Prusach) i materialnym, lecz podniosła go na takie wyżyny pracy społecznej i narodowej, których powierzchowny obserwator nie mógł spodziewać się od skromnego inżyniera i światowca petersburskiego. S. p. Święcicki podjął zadziwiająco gorączkową akcję w obronie interesów polskich, politycznych, narodowych i materialnych. Wszędzie zdążył on, o wszystko troszczył się, nie zasnął spokoju ani w dzień ani w nocy. Życie i działalność Święcickiego, zrozumiałe dla każdego Polaka, winny skłonić do zastanowienia się bezstronnego obserwatora innej narodowości.“

Likwidacja własności niem. w Rosyi.

Rosyjskie ministerium spraw wewnętrznych odrzuciło prośbę menomitów, zamieszkałych w gub. chersońskiej, w sprawie wyłączenia ich z prawa o przymusowej likwidacji niemieckiej własności ziemskiej. (WAT.).

Dział ekonomiczny.

Niemiecki rynek pracy w maju 1916 r.

W czerwcowym numerze swego organu „Reichsarbeitsblatt“ przedstawia cesarski urząd statystyczny położenie rynku pracy w Niemczech w maju r. b. następująco:

Korzystne położenie gospodarze, które panowało już od miesięcy w całości przemysłu niemieckiego, utrzymało się także w maju. Jeżeli przemysł tkacki i garderobiany, wskutek konieczności oszczędnego używania pozostałych jeszcze materiałów surowych i pomocniczych, wykazuje gorsze położenie, aniżeli w roku ubiegłym, to nastąpiło więcej niż wyrównanie tego niedoboru przez to, że większa część innych gałęzi zarobkowych cieszyła się w porównaniu z majem roku poprzedniego wielokrotnie znacznym podwyższeniem zatrudnienia.

W górnictwie ani w przemyśle żelaznym metalowym i maszynowym nie zauważono żadnej istotnej zmiany wobec położenia w miesiącu kwietniu, w porównaniu zaś z majem r. 1915 stwierdzić należy w maju r. b. wielokrotnie jeszcze silniejszą wyjątkową działalność. W przemyśle chemicznym i elektrycznym zauważono się wzmożenie zatrudnienia w porównaniu nie tylko z majem r. z., lecz także z kwietniem r. b. W przemyśle budowlanym nie zauważono żadnej znaczniejszej zmiany rynku pracy.

Sprawozdania Kas chorych wykazują co do zatrudnionych dn. 1 czerwca członków kas wobec początku maja wzrost liczby zatrudnionych o 111,308 czyli 1,42 procent. Wzrost ten nie jest wprawdzie tak znaczący jakim był — po części wskutek podjęcia pracy przez tych, którzy opuścili szkoły w miesiącu kwietniu, pomimo to posunął się wzrost, osiągnięty w kwietniu i wynoszący 2,32 procent, w nader zadawalającej mierze, podczas gdy w roku poprzednim sprawozdania Kas chorych za miesiąc maj r. 1915 wykazywały zmniejszenie liczby zatrudnionych o 0,44 procent. W powiększeniu liczby zatrudnionych w maju brali udział mężczyźni niemal w tej samej mierze co kobiety. Liczba mężczyzn, mających zatrudnienie, zwiększyła się o 52,273 czyli o 1,26 procent (wobec wzrostu 12,30 proc. w kwietniu), liczba zaś kobiet zatrudnionych zwiększyła się w maju o 52,035 czyli 1,61 procent (wobec 2,54 proc. w kwietniu). Przy ocenie zatrudnienia męskich sił roboczych należy uwzględnić, że praca jeńców wojennych nie została wliczoną do wykazów kas chorych.

Pomimo ożywienia rynku pracy stwierdzają wykazy co do bezrobocia w 36 związkach zawodowych, donoszących o 813,776 członkach, mały wzrost bezrobocia. W końcu maja r. b. stwierdzono w tychże związkach 20,513 bezrobotnych członków, czyli 2,5 procent, wobec 2,3 procent w końcu miesiąca poprzedniego. Przyczyniła się do tego wzrostu liczba bezrobotnych, zwiększenie braku pracy w przemyśle tkackim i garderobianym. W porównaniu z majem roku 1915 jako też z majem roku 1914 wykazuje liczba bezrobotnych w maju r. b. liczbę cokolwiek niższą; w maju r. 1915 stwierdzono 2,9 proc., a w maju 1914 r. 2,8 proc. bezrobotnych.

Statystyka biur, pośredniczących w pracy, wykazuje — podobnie jak liczby, odnoszące się do stanu bezrobocia, pomimo ożywienia przemysłu w maju u mężczyzn zwiększenia napływu sił roboczych; u kobiet i dziewcząt natomiast nie nastąpiła żadna zmiana w stosunku zgłoszeń o pracę do miejsc wolnych. Na męskim rynku pracy przypadało w maju na każde 100 miejsc wolnych 88 mężczyzn, szukających zatrudnienia (wobec 87 w kwietniu r. b.), na żeńskim rynku pracy 162 zgłoszeń na każde 100 miejsc wolnych czyli ta sama liczba, co w kwietniu r. b.

Ze sprawozdań poszczególnych związków biur pośredniczących w pracy, stwierdza urząd statystyczny, że w położeniu rynku pracy w Meklemburgii, na Śląsku, w królestwie saskim, w Hanowerskim, w Brunświku i Oldenburgu, a na ogół także w Hamburgu, Nadrenii i Westfalii, oraz w Wirtembergii nie nastąpiły w maju znaczniejsze zmiany w porównaniu z miesiącem kwietniem. W Turynii nie zaznaczyła się również na męskim rynku pracy znaczniejsza zmiana stosunków, natomiast stwierdzono polepszenie położenia w porównaniu z kwietniem na żeńskim rynku pracy. Również zaznaczyło się w Berlinie i Brandenburgii, w porównaniu z miesiącem poprzednim, w maju, pewne ożywienie rynku pracy tak męskiego jak i żeńskiego. W Bawarii utrzymało się w maju na ogół dobre zatrudnienie w przemyśle, po części nawet polepszyło się. Natomiast w Szlezwiku i Holszynie nie zdołano jeszcze zapobiedz pogorszeniu rynku pracy, które nastąpiło w kwietniu, ponieważ, pomimo zwiększenia podaży sił roboczych, nie można zadość uczynić zwiększonemu popytowi na robotników dla przemysłu wojennego.

Walki zarobkowe w Prusach w 1915 r.

W roku wojennym 1915 rozegrało się w Prusach — według wykazów co dopiero wy-

danego 280 tomu „Statystyki Rzeszy niemieckiej“ — ogółem 89 walk zarobkowych, a mianowicie 87 strejków i 2 lokauty.

W 87 strejkach, które dotknięte zostały 94 przedsiębiorstwa, brało udział ogółem 9427 robotników. Z poglądu na poszczególne prowincje, w których strejki się rozegrały, wynika fakt, że dotknięte niemi zostały wszystkie prowincje z wyjątkiem jedynie Księstwa Poznańskiego i prowincji Hohenzollern. Z 87 ukończonych strejków przypadało najwięcej, bo 17 (czyli 19,5 procent ogółu) na Berlin i prowincję śląską, 16 (czyli 18,4 proc.) na Brandenburgię, 13 (czyli 14,9 proc.) na prowincję nadreńską. W reszcie prowincji nie przekraczała liczba strejków 5 proc. ogólnej liczby. Nie należy jednak, jak zauważa „Stat. Korr.“, przy ocenie cyfr wykazowych za rok 1915, zwłaszcza w porównaniu z cyframi lat poprzednich pokojowych, przeoczyć, że niezwykłe niskie te liczby, uwarunkowane stosunkami wojennymi przedstawiają często — trochę raczej wyniki przypadkowe, aniżeli takie, którym należałoby ogólnie przypisać znaczenie. Podobny obraz przedstawiają też liczby wykazowe, odnoszące się do poszczególnych przedsiębiorstw, dotkniętych strejkami. Co do liczby osób, biorących udział w strejkach, pierwsze miejsce dzierży prowincja śląska, na którą przypadała przeszło połowa ogółu strejkujących, bo aż 5233 czyli 55,5 procent. Na Berlin przypadało 19,5 proc., na Brandenburgię 11,5 proc., na Nadrenię 5,5 uroc., w reszcie prowincji liczba strejkujących nie przekraczała 1,9 proc. ogółu.

Lokautów stwierdzono w Prusach w r. 1915 tylko dwa, jeden w prowincji brandenburskiej, w obwodzie rej. poczdamskim w Towarzystwie motorów Daimlera, drugi w prowincji saskiej, obw. reg. merseburskim w fabryce powozów. Z lokautów tych nie można, z powodu nadzwyczaj małej liczby, wysnuwać żadnych wniosków ogólnych; każdy z nich odnosił się do jednego tylko przedsiębiorstwa. W pierwszym wypadku wynosiła najwyższa liczba wydalonych w przeciągu lokautu równocześnie osób 1100, czyli 96,8 proc., w drugim tylko 36, czyli 3,2 proc., ogólnej liczby.

Wskutek wybuchu strejków musiało ogółem 13 przedsiębiorstw, czyli 13,8 proc., ogółu dotkniętych strejkami przedsiębiorstw, zupełnie zaprzestać pracy. Ponieważ w dotkniętych strejkami przedsiębiorstwach zatrudnionych było ogółem 39.957 osób, liczba strejkujących wynosiła 23,6 proc. ogółu zatrudnionych; ponieważ zaś wśród ogółu zatrudnionych było 10.309 młodocianych (poniżej 21 lat), z których 2973, czyli 28,8 proc. strejkowało, wynika stąd stosunkowo większa skłonność do strejku u młodocianych aniżeli u ogółu wszystkich klas wieku.

Żądania strejkujących odnosiły się przeważnie do podwyższenia płacy za wykonaną pracę, w bardzo nielicznych wypadkach do czasu pracy i innych powodów. Żądania te odniosły pełen skutek w 18,4 proc. wszystkich wypadków, w 29,9 proc. tylko częściowy, a 51,7 proc. żądań nie miało żadnego skutku.

Obrot z zbożem a generalne komisjonerstwo na zachodnią Galicję.

Krakowski „Tygodnik Rolniczy“ donosi o staraniach w celu objęcia generalnego komisjonerstwa wojen. Zakładu obrotu zbożem na zach. Galicję przez c. k. Tow. roln.: „Ponieważ wykonywanie zastępstwa „Wojennego Zakładu obrotu zbożem“ w tych powiatach, w których komisjonerami były osoby prywatne, było powodem licznych i uzasadnionych skarg ze strony rolników, komitet Krak. Tow. rolniczego postanowił starać się o uzyskanie generalnego komisjonerstwa na cały okręg swej działalności, t. j. na 28 powiatów zachodniej Galicji, a to celem usunięcia tych nieprawidłowości w obecnym okresie gospodarczym 1916/17. Starania komitetu zostały poparte uchwałami komisji rolniczej przy Wydziale krajowym, wobec czego komitet ma nadzieję, że będą one uwieńczone pomyslnym skutkiem, a to tem bardziej, że objęcie komisjonerstwa przez Tow. rolnicze jest zupełnie zgodne z cesarskim rozporządzeniem, jak również z powziętą uchwałą Rady przybocznej wojennego Zakładu obrotu zbożem z czerwca b. r. W razie otrzymania generalnego komisjonerstwa na zachodnią część kraju, komitet powierzy wykonywanie tych czynności, po powiatach przedewszystkiem, Spółkom handlowo - rolniczym, następnie tam, gdzie ich niema, składnikom Kółek rolniczych. Celem dostarczenia tym stowarzyszeniom handlowym odpowiedniej ilości gotówki tak, aby za zabrane zboże natychmiast rolnikom należytość wypłaconą była, (czego prywatni komisjonerzy bardzo często dotąd nie robili), wystara się komitet dla wymienionych organizacji o możliwie dogodny kredyt w instytucjach finansowych krajowych. W końcu komitet będzie się starał przez swych fachowych funkcyjaryszu nie tylko pouczyć te organizacje rolnicze, którym czynności te powierzy, o sposobie wykonywania czynności połączonych z komisjonerstwem, lecz także będzie wykonywał za ich pośrednictwem ściśle kontrolę i nadzór nad tokiem czynno-

ści, powierzonych wymienionym organizacjom.

Wojenny skład dla obrotu zbożem, Filia w Białej, prznosi swe biura do Krakowa i rozpocznie tamże urzędowanie z dn. 31 lipca b. r. Wszystkie pisma i przesyłki adresować odłąd należy: „Wojenny zakład dla obrotu zbożem, Filia w Krakowie“, ul. Floryańska Nr. 32.

Przeciwko powrotowi ewakuowanych przedsiębiorstw.

W biurze petersburskiego komitetu wojenno - przemysłowego odbyło się zebranie pod przewodnictwem p. W. Zukowskiego, na którym wysłuchano referatu zarządzającego wydziałem ewakuacyjno - rekwizycyjnym, p. Mroczka, o powrocie wysiedleńców do kraju. Zdaniem referenta, należy opracować plan powrotu wysiedleńców i przekazać jego wykonanie organizacjom, które się niemi opiekują. Przed powrotem wysiedleńców należy, zdaniem referenta, zbadać szczegółowo daną miejscowość, zapewnić środki przewozowe i żywność. Powrót ewakuowanych przedsiębiorstw referent uważa na przedwczesny. W sprawie odbudowy zburzonych miast i miasteczek referent wypowiedział się za opracowaniem szczegółowych planów, odpowiadających obecnym wymaganiom nauki. Biuro centralnego komitetu wojenno - przemysłowego poleciło referentowi szczegółowe opracowanie poruszonych spraw i ułożenie memoriału, który będzie wniesiony do specjalnej narady, pod przewodnictwem Rodzianki. Członek Rady państwa, Hurko, obiecał poparcie w przeprowadzeniu poruszonych spraw.

Orgie spekulacji.

W prasie rosyjskiej coraz głośniejsz rozlega się okrzyk gniewu na nadużycia spekulantów i braki produktów pierwszej potrzeby. W „Rus. Słowie“ (z dn. 12 b. m.) rozpisal się na ten temat znany publicysta rosyjski, piszący pod pseudonimem Bukwa. Orgie spekulacyjną nazywa on „grą w chowanego“. Odbywa się ona nie tylko w stolicach, właściwie jej polem jest prowincja, która przedstawia obecnie pole walki między konsumentem a spekulantem. Spekulanci — pisze Bukwa — chowają wszystko, co jest niezbędne w życiu człowieka: mąkę, kaszę, sól, cukier, bakalie, drzewo, węgiel, naftę, drób, ryby, obuwie, manufakturę — wszystko. Na Kaukazie chowają mydło, a w Nizszym Nowogrodzie... statki i barki przewozowe. Dziesiątki tysięcy pudów zapasów nagle i bez śladu znikają, jakby je ziemia pochłonęła. Spekulacyjna czarna magia...

Gubernatorzy ciągle wydają obwieszczenia, zarządzenia. Wszędzie ściany niemi oblepione. Grożą tysiącami rubli grzywnien i miesiącami aresztów. Nic nie pomaga. Nawet polieya kpi sobie z tych gubernatorskich rozporządzeń.

Jesteśmy bliżej tego — konkluduje Brukowa — że w Jeleu nie będzie ani funta mąki, w Odesie — pszenicy, w Kijowie — cukru, w Moskwie — kołaczy, w Kimrach — butów, a w Tule ani jednego samowara...

Jako ilustrację tych twierdzeń wymyślamy kilka depesz z tego samego numeru cytowanej gazety:

Krasnojarsk. Za sprzedaż mięsa po nad takę gubernator skazał wszystkich rzemieślników miejscowych po 300 rb. grzywnien. Właścicielkę jatki Siniec, skazano na 3 mies. bezwzględniego aresztu.

Tambow. Właściciel składu żelaza G. A. Trawin za spekulację został zasądzony na 3,000 rb.

Jaroslavl. Kupiec I gildyi N. I. Maslennikow za podwyżkę cen na cukier skazany został na 3,000 rb. grzywnien lub 3 miesiące aresztu.

Niż. Nowogród. Odbyło się tu zebranie kupców, handlujących obuwielem celem wprowadzenia od 1 sierpnia cen maksymalnych na obuwie.

I t. d. i t. d.

A niektórzy nasi spekulanci i nie spekulanci żałują, że zostali...

Wołżańsko-Kamski Bank Handlowy.

Bank powiększa kapitał zakładowy o 3,000,000 rubli drogą emisji 12,000 nowych 250-rublowych akcyj po kursie 600 rb. za sztukę. Prawo pierwszeństwa do nabywania nowych akcyj będą mieli posiadacze starych w stosunku 1 nowej na 3 stare akcy.

Regulacja Niemna przez Niemców.

Do „Lokal-Anzeigera“ donoszą z Królewca, że w kołach miarodajnych omawiają obecnie żywo sprawę regulacji Niemna powyżej Kowna.

Jak wiadomo, Kowno jest punktem wyjścia dla spławu drzewa w Rosyi. Wywóz tego artykułu z Rosyi do Niemiec wynosił w 1912 roku 360,000 ton. Dotychczas Niemen w górnym swym biegu był dla spławu nieodpowiedni.

Wojenne zamówienia w Ameryce.

Według dzienników amerykańskich, zamówienia artykułów wojennych w Stanach Zjednoczonych opiewają na sumę 600 milionów funtów szterlingów.

Giełda berlińska.

Berlin, 31 lipca. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były ospale przy silnej tendencji.

Berlin, 31 Lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

Table with 4 columns: Location, Currency, Buy price, Sell price. Includes entries for Nowy-Jork, Holandia, Dania, Szwecja, Norwegia, Szwajcaria, Austro-Węgry, Rumunia, Bułgaria.

Kurs rubla.

Berlin, 31 Lipca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—183.— Mk. (co odpowiada rubli 54.64 za 100 Mk.).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 31 Lipca.

Table with 4 columns: Papiery wartościowe, Żądano, Ofiarowano, Złatwiano. Includes entries for 6% pożyczka m. Warszawy, 4 1/2% pożyczka m. Warszawy, 5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz., etc.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI G. ZAWILOWSKI.

Przepisy

dotyczące poboru podatku od zapalek.

§ 1.

Zapalki, przeznaczone do zużycia w obrębie General-Gubernatorstwa podlegają opodatkowaniu.

- a) zawierających mniej niż 30 sztuk po 1 fenigu od każdego pudełka lub innego opakowania,
b) zawierających od 30 do 70 sztuk po 2 fenigi od każdego pudełka, lub innego opakowania,
c) zawierających więcej niż 70 sztuk po 2 fenigi od każdego 70 sztuk lub ułamek tej liczby.

§ 2.

Od zapalek sprowadzonych z zagranicy pobiera się oprócz cła jeszcze podatek krajowy.

§ 3.

Podatek opłaca się za pomocą marek podatkowych.

Na zapalkach wyrobionych w kraju należy nalepić marki już w wytwórniach przed puszczeniem zapalek w obieg handlowy.

Na zapalki sprowadzane z zagranicy nalepić marki u Naczelnika powiatu lub Prezydenta Policji, w którego obrębie urzędowania znajduje się zamieszkanie odbiorcy pożytki.

Zagranicznym fabrykom na podstawie zrobionego w tym celu podania może być dozwolone nalepienie marek podatkowych we własnych wytwórniach.

§ 4.

Do celów opodatkowania będą wypuszczone dwa rodzaje marek podatkowych. Marka jednofenigowa, koloru zielonego z niemieckim orłem państwowym i wyciśniętym napisem „K. D. Gen. Gouv. Warschau Zündholzsteuer“.

Marka dwufenigowa czerwona z tym samym napisem co marka jednofenigowa.

§ 5.

W obieg sprzedaży wolno wprowadzać zapalki jedynie w opakowaniach opatrzonych w przepisanej ilości marek podatkowych.

Sprzedawcy zapalek winni pilnować tego, aby marki podatkowe na opakowaniach były widoczne i nieuszkodzone.

§ 6.

Kto usiłuje uchylić się od opłaty podatku, lub kto sprzedaje zapalki w opakowaniach bez przepisanych marek podatkowych, ściągają na siebie, poza konfiskatą zapalek, jeszcze karę pieniężną od 50—10,000 marek.

O ile konfiskaty zapalek wykonać nie można winowajca zostaje skazany na zapłacenie wartości zapalek.

Jeżeli danej osoby nie można pociągnąć do odpowiedzialności, albo zasądzić, to konfiskatę zapalek należy zawyrokować samowolnie.

§ 7.

Kto marki podatkowe podrabia w celu użycia ich jako prawdziwych, lub korzysta z wiedzą z marek podatkowych fałszywych lub podrobionych, podpada karze więzienia nie niżej trzech miesięcy.

Karę 500 marek ściągają na siebie kto świadomie krczysta z marek podatkowych, raz już użytych.

§ 8.

O ile wykroczenia przeciwko niniejszym przepisom i wydanym do nich przepisom wykonawczym nie pociągają za sobą kar większych, należy nakładać na winowajców karę pieniężną do 150 marek.

§ 9.

Jeżeli kary pieniężnej ściągnąć nie można, następuje na jej miejsce kara więzienia, która nie może jednak wynosić więcej jak pół roku więzienia.

§ 10.

Przepisy niniejsze nabierają mocy z dniem 1 sierpnia 1916 r.

Warszawa, dnia 5 lipca 1916 r.

General-Gubernator podp. von Beseler.

Przepisy

dotyczące wstecznego podatku od zapalek.

§ 1.

Wszelkie zapasy zapalek podlegają wstecznemu opodatkowaniu. Od tego podatku są wolne:

- a) zapalki będące w posiadaniu gospodarstw domowych nie prowadzących handlu zapalkami, jednak tylko o ile ilość pudełek z zapalkami nie przynosi 20 sztuk.
b) zapalki wyrabiane pod nadzorem urzędowym.

§ 2.

Opodatkowanie wsteczne oblicza się według norm podanych w rozporządzeniu o boru podatku od zapalek z dnia 5 lipca 1916 roku.

§ 3.

Przepisy rozporządzenia dotyczącego podatku od zapalek stosuje się w sposób odpowiedni.

Nadesłane.

Nabywajcie bilety Loteryi dobroczynnej 1916 r. Rady Głównej Opiekuńczej.

Główna wygrana 150,000 mk.

Cena całego losu 10 mk. 30 f. Cena 1/5 części losu 2 mk. 6 f.

Ciągnięcie rozpoczęło się 2 października 1916 r.



957-12-1

W kraju i dla kraju!

§ 4.

Posiadacze zapalek podlegających opodatkowaniu wstecznemu winni właściwemu naczelnikowi powiatu względnie prezydentowi policji przedłożyć w ciągu 8 dni zawiadomieni; o posiadanych zapasach z wyszczególnieniem każdego rodzaju opakowania z osobna.

Równocześnie z zawiadomieniem należy przesłać kwotę podatkową, wypadającą według § 1 rozporządzenia, dotyczącego poboru podatku od zapalek. Naczelnik powiatu względnie prezydent policji prześle w możliwie krótkim czasie zawiadamiającemu potrzebną ilość marek podatkowych, które tenże winien sam nalepić na opakowania zapalek.

Warszawa, dnia 5 lipca 1916 r.

General-Gubernator podp. v. Beseler.

Dopełnienie.

Do powyższe wydrukowanego regulaminu dotyczącego podatku od zapalek i dodatkowego opodatkowania podaje do wiadomości co następuje:

§ 1.

1) § 5 regulaminu podatkowego stosuje się do zapakowań wszelkiego rodzaju, a więc do pojedynczych zawartości (pudełko, szmaty do obwijania i t. p.) Handlarze, a zwłaszcza handlarze uliczni, którzy chcą sprzedawać pudełka i t. d. pojedynczo muszą na takowe pojedyncze zawartości naklejać marki podatkowe. Marki winny być na miejscu gdzie są wskrywa tak naklejane, ażeby wskrycie zapakowania bez zepsucia, marki podatkowej nie było możebnem. Odklejanie i powtórne używanie marek podatkowych jest wzbronione.

§ 2.

2) § 1 odstę 1-a regulaminu opodatkowania dodatkowego winien być tak zrozumiany, że tylko 2 pojedynczych zawartości (pudełek i t. d.), wolne są od dodatkowego opodatkowania. O ile w jednym gospodarstwie domowym znajduje się więcej niż 20 pudełek, cały zapas podlega zgłoszeniu.

Osoby, handlujące zapalkami, obowiązane są wszystkie swoje zapasy zgłosić i dodatkowo opodatkować.

II. Dodatkowe opodatkowanie.

1) Zgłoszenie zapalek do dodatkowego opodatkowania obowiązuje cały mój obwód administracyjny — miasto Łódź, powiaty Łódzki, Brzeziński i Łaski i winno nastąpić najpóźniej do 10 sierpnia 1916 r. w Prezydium Policji, w wydziale celnym, piśmiennie. Zgłoszenia muszą zawierać:

- Nazwisko, zawód, miejsce zamieszkania, ulicę i Nr. domu obowiązanego do zgłoszenia, ogólną ilość (większych) zapakowań, ilość pojedynczych zawartości (pudełek) w zapakowaniach, ilość pudełek w pojedynczej zawartości, ilość zapotrzebowanych znaczków podatkowych jedno i dwufenigowych i opłatę podatkową.

Formularzy do tych zgłoszeń w każdym czasie otrzymać można w spomnianym wydziale bezpłatnie.

2) Zgłoszenia i dodatkowe opodatkowania mogą być uskutecznione codziennie od 8—12 rano i od 3—5 popołudniu w Prezydium Policji, parter, pokój Nr. 52.

3) Przy zamawianiu marek podatkowych,

po które można przybyć osobiście, musi być uiszczona opłata podatku dodatkowego. Ile podatek ten wyniesie dla każdego z osobna, każdy może sam sobie wyliczyć z § 1 regulaminu dotyczącego podatku od zapalek na zasadzie swoich zapasów w tym względzie.

4) Obowiązani do zgłoszenia muszą zapakowania natychmiast ponaklejać otrzymanymi markami podatkowymi. Przy wielkich zapasach do naklejania udzielony zostanie na odpowiedni wniosek, ściśle określony termin.

5) Kto po upływie terminu do zgłoszenia lub czasu do naklejania marek dodatkowego opodatkowania jeszcze w posiadaniu będzie zgłoszonych zapakowań zapalek, lub takich, które nie zaopatrzone będą w przepisane marki dodatkowego opodatkowania, temu grozi ściągnięcie zapalek i kara.

6) Po upływie terminu do zgłaszania karę skontrolować składy, handle i miejsca sprzedaży.

Łódź, 31 lipca 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

OBWIESZCZENIE

dotyczące zezwolenia na handel papierosami monopolowymi.

Termin ważności zezwoleń na handel papierosami monopolowymi, wydanych na zasadzie § 8 regulaminu papierosowego i § 10 postanowień wykonawczych upływa z dniem 31 sierpnia r. b.

Osoby, które po tym czasie mają zamiar i nadal handlować papierosami, lub rozpocząć takowy handel, winny uzyskać odemnie na to zezwolenia. Za takie zezwolenie na rok jeden, t. j. za czas od 1 września 1916 r. do 31 sierpnia 1917 r., musi być uiszczona opłata w wysokości 20 marek.

Podania o dopuszczenie do handlu papierosami w obwodzie mojego zarządu — miasto Łódź, powiaty Łódzki, Brzeziński i Łaski — winny być podane w swoim czasie do Prezydium Policji w Łodzi.

Kto bez zezwolenia papierosami handluje podlega karze.

Łódź, dnia 28 lipca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

OBWIESZCZENIE

dotyczące podniesienia cen na handel detaliczny papierosami monopolowymi.

Z polecenia pana szefa Zarządu przy General-Gubernatorstwie w Warszawie podaje niniejszem do wiadomości:

§ 1 postanowień wykonawczych do regulaminu papierosowego z dniem 1 sierpnia otrzymuje następującą redakcję:

Przeznaczone w General-Gubernatorstwie Warszawskiem do handlu papierosy, sprzedawane będą w handlu detalicznym po cenach następujących:

Table with 2 columns: Class, Price per piece. Includes entries for Klasa A, B, C, D, E, F.

Łódź, dnia 28 lipca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

Advertisement for bath products: WANNY kąpielowe, PIECE kąpielowe, KOTŁY do prania, KOTŁY do wody dla kuchni. RURY oraz części łączące. Elektryczne lampy oszczędzające światło marki „Osram“.

Advertisement for a restaurant: Zaraz potrzebny współnik! z wkładem rubli 1.000 do pierwszorzędnego nowourządzonego interesu gastronomicznego. Reflektanci zechcą złożyć swój adres w „Godzinie Polski“ pod lit. H. L. 1.000.

Advertisement for a book: Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski“, Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86. W. Rzymowskiego Niemcy a Koalicja (wrażenia z obozu jeńców). Skład główny E. Wende. Cena k. 40.

Advertisement for a school: Zarząd 7-kl. Szkoły Handlowej koedukacyjnej W ZGIERZU. podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, oraz od I do VII włącznie rozpoczną się 15 sierpnia. Podania z dołączeniem metryki i 10 rb. za egzamin przyjmuje kancelarya szkoły (ul. Szczygłowa, dom W. Kautza), codziennie od 10 do 12 godz. Dyrektor Stefan Pogorzelski. LEKARZ-DENTYSTA E. WOŁKOWICZ przeniósł swój gabinet dentystryczny z Średniej 11 na ulicę Średnią 3.



Dziś, dnia 1 Sierpnia 1916 roku,
Zupełnie nowy program Nr. 6:

Gierasieński jako dryudziarz Łódzki

ponadto
Pierwszorządny wielkomiński program.
Początek codziennie o g. 7 i 9 wiecz.
W soboty i niedziele o g. 5, 7 i 9 wiecz.
Kasa zamawiań otwarta codziennie od 11 do 1
przed poł. i od 4 po poł. 1161-1

REJESTRA GOSPODARCZE,
druki i księgi dla właścicieli ziemskich
poleca DRUKARNIA i SKŁAD PAPIERU
A. J. OSTROWSKI
Łódź, Piotrkowska 66. 1005-3

Szkoło okienne najtaniej
W SKŁADZIE SZKŁA
A. WISLICKI
Łódź, Zawadzka 46, róg Pańskiej.
1155-1

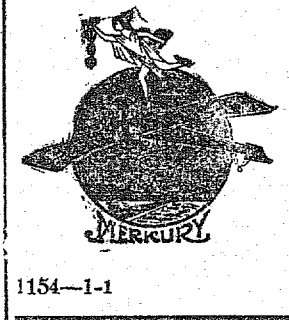


Dziś, dnia 1 sierpnia 1916 roku,
3 NOWE atrakcje:
Borowska Szeller Urstein
Początek codziennie o 7 i 9 wiecz.
1161-1

Termin ostateczny
Wymiany bonów 1-o rublowych drugiego typu,
wydanych przez Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi i Komitet Giełdowy Łódzki upływa **d. 31 Sierpnia r. b.**
Od dnia 31 sierpnia r. b., bony 1-o rublowe drugiego typu tracą **wartość obiegową.**
1156-1

Helenów. Łódzka Orkiestra Symfoniczna. Helenów.
We wtorek, dn. 1-go Sierpnia 1916 roku o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się na **Benefis dyrektora Bronisława Szulca Wielki koncert symfoniczny**
przy współudziale p. **Franceski Pelcerówny**, Warsz. (śpiew), p. M. Chwata i S. Korta 1159-1 oraz powięk szonęj Orkiestry Ł. O. S.
Szczegóły w programach. **Wejście 80 i 40 fen.**
Passe-Partouts i Abonamenty nieważne. Sprzedaż biletów odbywa się przy kasie Helenowa oraz w biurze Koncerto wem „Friedberg i Koc” Piotrkowska 90.
Wrazie niepogody koncert odkłada się na dn. 3-ci sierpnia r. b.

Zatwierdzone przez Władzę Naukową
Dzienne i wieczorowe J. MANTINBANDA Kursy Buchalteryjne
w Łodzi, Przejazd 12.
Wykłady rozpoczną się we wtorek 22 sierpnia r. b. o g. 7 wiecz.
Wykładane są następujące przedmioty: buchalteria pojedyncza, podwójna (włoska) i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja w 3-ch językach, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia polska i niemiecka, kaligrafia i pisanie na maszynie, a na życzenie ogólne także języki: polski, niemiecki, rosyjski, francuski i angielski.
Wprowadzony zostaje również wyższy kurs korespondencji handlowej polskiej i niemieckiej dla osób więcej zaawansowanych, połączonej z odczytami z dziedziny nauk społecznych i handlowych, które od czasu do czasu wygłaszane będą przez prelegentów, znanych na polu nauki i piśmiennictwa. Dla osób, nie posiadających wymaganych przez kursy kwalifikacyi, urządzone zostają kursy przygotowawcze, po ukończeniu których kandydaci mają możliwość bezpośredniego wstąpienia na kursy buchalteryjne bez egzaminu.
Blizszych informacyi udziela, jakoteż zapisy przyjmuje codziennie od godz. 9 r.-1 pp. od 6-9 w. kancelarya kursów (Przejazd 12).
1146-7 dyrektor kursów **J. Martinband.**



Pierwsza fabryka kajetów szkolnych w Łodzi i okolicy
„MERKURY“
właśc. **Sz. HAMBURSKI**
Łódź, Piotrkowska 42, w podwórzu.
Poleca łaskawej Klijenteli na nadchodzący sezon wielki wybór kajetów szkolnych w najrozmaitszych liniaturach w najlepszych gatunkach, jak również podręczniki i inne piśmienne materiały. Proszę zwracać uwagę na moją firmę „Merkury”.
1154-1-1

2 Polskie 8 kl. GIMNAZJUM FILOLOGICZNE
z oddziałami realnymi
w ŁODZI, ul. Placowa 13.
Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczynają się 20-go sierpnia 1916 r. 863-15-1
Dyrektor **Cz. Bagiński.**

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.
Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 1148-10

1034-11-
Magazyn **obuwia**
W. Górskiego
Mikołajewska 32,
przeniesiony zostaje do domu **Nr. 31** przy tejże ulicy.
Poleca Sz. Klijenteli duży wybór **obuwia**, po cenach możliwie przystępnych.

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
Łódź, Konstancyńska 18.
Przyjmuje od 10-11 i od 3-8.

Potrzebny jest **student**
z wyższego kursu medycznego, jako guwerner, do 3 starszych chłopców, na wyjazd do Łodzi. Oferty proszę składać: Aleje Ujazdowskie 17, A. Lewandowski-Warszawa, a w Łodzi w administracyi „Godziny Polskiej”, Piotrkowska 86.

Maurycy ABRAMOWICZ
adwokat
otworzył swoje **biuro**
— w Łodzi, przy ulicy —
Dzielnej 50.
Przyjmuje od godz. 2 do 8-jej. 1060-5-1

Choroby dzieci
Dr. ŁASKI
Łódź, Południowa 2.
1106-10-1

Rzepy
i wiele innych nasion do letniego i jesienno wysiewów polecają tylko w składach
L. Jasińskiego
Łódź, Andrzeja 10 i w Łęczyznie 1041-3-3

Opiszenia drobne:
A. A. A. Pigulki Reformackie, najskuteczniejszy środek przeciw zaburzeniom żołądkowym u osób dorosłych i dzieci poleca Apteka W. Borowskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73, przedstawiciel Gustaw Rozenthal. 1149-5
A. A. A. Salvator plaster wyniszczający, szczący odciski. Apteka W. Borowskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. Przedstawiciel Gustaw Rozenthal. 1150-5
A. A. A. Tamar Indien, czekoladki czyszczące, przyrządzone z owoców kwaśnych daktyli poleca apteka W. Borowskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. Przedstawiciel Gustaw Rozenthal. 1151-5
A. A. A. Maszynny do szycia kupuje i sprzedaje. Łódź, Brzezinska 10, Placiek. 1092-7-1

A. A. „Francuski“ Nauczycielka, posiadająca dyplomy: Certificat et Diplome Supérieur de l'Alliance Française w Paryżu udziela lekcyi francuskiego po cenach przystępnych. Wiadomość: Łódź, ul. Konstancyńska 15 m. 20. 1108-3-1
A. Sprzedam tanio: szafę, łóżko, krzesła, leżak. Łódź, Nawrot 49 m, 12 front I piętro. 1127-2
A. Meble z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Łódź, Piotrkowska 139-9. 1139-3
Akuszerka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874-25-1
Poszukuje się eleganckiego pokoju z oświetleniem na 1 lub 2 piętrze w dzielnicy pomiędzy Konstancyńską a Przejazdem. Oferty w „Godzinie”, Łódź, Piotrkowska 86, dla „H. H.”. 1162-3

Biuro Prośb St. Rużdzkiego, Łódź, Piotrkowska 981-15-1
Chłopczyk 4 lat oddam z powodu nędzy. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1002-4
Lokal w centrum miasta blisko Grand Hotelu składający się z 6-ciu większych i 4-ch mniejszych sal, z elektrycznym oświetleniem i ogródkiem, stosowny dla Stowarzyszeń i t. p. razem do wynajęcia. Oferty sub. L. L. L. w Administracyi „Godziny Polskiej” Łódź, Piotrkowska 86. 1107-3-1
Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska. 536-5-1
Poszukuje rutynowanego nauczyciela chemii na 2-3 godziny tygodniowo. Oferty w „Godzinie” Łódź, Piotrkowska 86 pod „Chemia”. 1157-3-1

Młoda krawcowa, znająca gospodarstwo, poszukuje zajęcia; wymagania skromne, może być na wyjazd. Oferty pod „Młoda” w admin. „Godziny Polskiej”, Łódź, Piotrkowska 86. 1036-1
Ogrodnik wykwalifikowany, chodowca wszelkich kwiatów, oraz warzyw, po długiej praktyce poszukuje posady. Józef Kacalski, Pabianice, ul. Niemiecka 10. 1101-3-1
Papier gazetowy na pudy do sprzedania. Wiadomość w administracyi „Godziny”, Łódź, Piotrkowska 86.
Pokój do wynajęcia, oglądać można do 6-jej, wyjąwszy 1-szą. Łódź, Mikołajewska 31 m. 5. 1124-3
Inteligentna młoda panna poszukuje zajęcia w biurze, lub nauczycielki, bony, panny do towarzysystwa. Oferty proszę składać: Administracya „Godziny Polskiej”, Łódź, Piotrkowska 86 pod lit. A. P.

Sprzedaj detalczna farby hollenderskiej. Łódź, Włodzewska 79. 1075-8
Maturzysta (gimnazjum Polskie) udziela lekcyi. Specyalność: matematyka, łaciński. Oferty w administracyi „Godziny Polskiej” Łódź, Piotrkowska 86 dla „R. G.”. 1022-2-1
Tapicer prosi o pracę, przerabia materace, meble, kroji pokrowce, może wyjechać na prowincye. Warszawa, Leszno 27-31.
Tapicer tanio przerabia meble, materace, zakłada firanki. Warszawa, Krucza 37. 1143-5
W przejściu z dworca Wiedeńskiego do Marszałkowskiej, Nowym Światem do Cafe Varsovie zgubiono 50 rb. w kopercie niebieskiej z firmą: „Teatr Nowości Konstancyńska 16”. Uczciwy znalazca otrzyma sowa nagrodę po odniesieniu do p. Szarkowskiego, Warszawa, Bugaj 19 m. 14.

Z powodu biedy błagam o opiekę nad dzieckiem; 4-ty lat chłopczyk inteligentny, ojciec dwa lata nieobecny. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1003-5
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Stasiak. 1147-1
Zdolny ogrodnik poszukuje posady, może się zająć i gospodarstwem. Łaskawe oferty „Godziny Polskiej”, Łódź, Piotrkowska 86, pod „Ogrodnik”. 1133-3
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Szajndli Pomeranc. 1132-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zenona Sandomierskiego. 1160-1-1